

# GŁOS KATOLICKI

25. 1. 1998  
Nr 4 (1809) Rok XL

DZIEŃ  
ŚRODKÓW  
SPOŁECZNEGO  
PRZEKAZU

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ





## LITURGIA SŁOWA

## III Niedziela Zwykła, rok C

**PIERWSZE CZYTANIE** (Ne 8, 1-4a. 5-6. 8-10)  
Czytanie z Księgi Nehemiasza.

Gdy Izraelici mieszkali już w swoich miastach, wtedy zgromadził się cały lud jak jeden mąż na placu przed Bramą Wodną. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi. Kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. I czytał z tej księgi na placu przed Bramą Wodną od rana aż do południa w obecności mężczyzn, kobiet i tych, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa. Pisarz Ezdrasz stanął na drewnianym podwyższeniu, które zrobiono w tym celu. Ezdrasz otworzył księgę przed oczyma całego ludu, znajdował się bowiem wyżej, niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł. I Ezdrasz błogosławił wielkiego Pana Boga; a cały lud podnosząc ręce odpowiedział: Amen! Amen! Potem pokłonili się i upadli przed Panem na kolana, twarzą dotykając ziemi. Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie. Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz

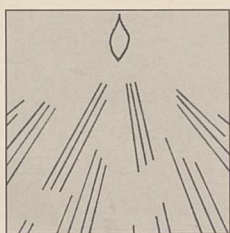
Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie! Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa. I rzekł im Nehemiasz: Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie, posłajcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przynębeni, gdyż radość w Panu jest ostoją waszą.

**DRUGIE CZYTANIE** (1 Kor 12, 12-14. 27)  
Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:  
Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami.

**EWANGELIA** (Łk 1, 1-4; 4, 14-21)

*Początek Ewangelii według świętego Łukasza.*  
Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono. W owym czasie: Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wyśławiany przez wszystkich. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli.



## BÓG CZY JA?

wobec których trzeba zająć jakieś stanowisko. Synagoga słuchając tych słów przyjęła je z największym uznaniem. Jezus zachwyił, oczarował. Mimo że widzieli w Nim „syna Józefa” - uwierzyli w Niego. A czy ja dziś wierzę w Jezusa? Czy pociąga mnie Jego nauka? Człowiek współczesny potyka się niejednokrotnie o problem „ja czy Bóg?” i bardzo często odpowiada „JA”. Dlatego w naszych czasach powiedziano, że człowiek to brzmi dumnie - ale czy zawsze i wszędzie? Obserwacja codziennego życia nie potwierdza tego super optymizmu. Ile razy człowiek oddalał się od Boga - unieszczęśliwiał samego siebie. Doświadczenie życiowe uczy, że człowiekowi nie wystarczy ziemia, na której żyje, i że o własnych siłach nie może wyzwolić się od wszelkiego rodzaju złą, cierpienia i poczucia absurdu. Dlatego staje On dziś przed nami jako prawdziwy Bóg, jako Ten, który niesie ludziom wszelkie potrzebne dobra zarówno w porządku przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym. Całe Jego ziemskie życie będzie wypełnione troską o człowieka. Czy jednak On sam potrafi tego dokonać? Czy da radę ramionami ogarnąć cały świat? Na pewno tak! Ale także wiele zależy od naszej z Nim współpracy. Życie to przestrzeń podwójnych możliwości, możesz „wszystko” zyskać, albo „wszystko” stracić. Popatrz dokoła siebie. Dostrzeżesz wielu

ludzi, którzy całkowicie zagubili się na drogach tego świata. Życie „przeciekło” im między palcami, pozostały strzępy, których nie można już razem złączyć. Dlaczego tak się stało? Przecież planujemy nasze życie zupełnie inaczej. Właśnie dlatego, że planujemy nasze życie zupełnie inaczej, że na pytanie „ja” czy „Bóg” odpowiadamy głośnym krzykiem „JA”. Wydarliśmy ziemi tyle tajemnic, opanowaliśmy energię atomową, próbujemy odczytać myśli ludzkie. Dokonałiśmy ogromnego postępu w nauce i technice, a mimo tego nie potrafimy rozwiązać problemów ludzkich. Zasadnicze pytanie dotyczące zagadki życia i sensu śmierci, winy i cierpienia, istnienia dobra i zła pozostają nadal bez zadawalającej odpowiedzi dla tych, którzy „JA” stawiają na pierwszym miejscu, którzy życiem „mówią”, że ma umrzeć Bóg, aby mógł żyć człowiek.

„Duch Pański spoczywa na...” i na mnie też. Szczególnie pamiętamy o tym w roku poświęconym DUCHOWI ŚWIĘTEMU w drodze do roku dwu tysiącznego. Niech naszym zawołaniem będzie: Boże otwórz serca nasze na Twoje słowa, abyśmy w ciemnościach ujrzeli światło, w naszych wątpliwościach ujrność płynącą z wiary, w naszym smutku pociechę. Niech Duch Święty, który prowadzi, oświeca i umacnia, pomoże dokonać odpowiedniego wyboru w hierarchii wartości doczesnych i wiecznych - BÓG i JA.

Ks. Bronisław DEJNEKA OMI

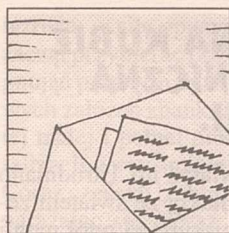
Uroczyste wystąpienie Jezusa w synagodze w Nazarecie, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia można ocenić dwójako: można w nim widzieć zewnętrzny wyraz miłości Chrystusa do liturgicznych zgromadzeń, do nabożeństw i modlitw; ale można także dopatrzeć się tutaj oficjalnego objawienia się Jezusa jako Mesjasza.

Jedno i drugie jest ważne, jedno z drugim jest ściśle związane. Potrzeba było nie byle jakiej odwagi i nie byle jakiej pewności siebie, żeby po przeczytaniu świętego tekstu, który Izraelici uważali za słowo samego Boga, tekstu, którym przez wieki karmił się naród wybrany, w którym kryły się najsłynniejsze marzenia pobożnych Izraelitów, z całą świadomością konsekwencji stąd wynikających zawołać: „to wszystko odnosi się do mnie”.

Na takie oświadczenie mógł sobie pozwolić tylko ten, kto czuł za sobą autorytet samego Boga, kto zdawał sobie sprawę, że zawsze może liczyć na Boże poparcie.

Jak zareagowali na to oświadczenie słuchacze Jezusa i jak ja dziś na nie reaguję? Oto pytania, których nie można zostawić bez odpowiedzi,





## List do Czytelników

Paryż 25 stycznia 1998 r.

Drodzy Czytelnicy, życie, a w nim tzw. środki społeczne-go przekazu wymagają od nas zawsze pewnej, choćby drobnej, dozy zdrowego sceptycyzmu. Posiadanie wątpliwości, poszukiwanie prawdy, nawet między wierszami i zwątpieniem, zachowywanie dystansu wobec otaczającej nas rzeczywistości i oszczerców jest nie tylko warunkiem postępu w nauce i niezbędnego porozumienia w polityce czy kompromisu w małżeństwie, ale i zachowania własnej prywatnej tożsamości, równowagi ducha oraz dobrego humoru. Innymi słowy, nie dajmy się zwariować, tak do końca, żadnej formie propagandy. Chociaż... i żyć w błędzie, niewiedzy, nie potrafiąc zmienić w zaciętrzewieniu swojego zdania nie uchodzi, zwłaszcza, że prawda i dobro, także intencji, mimo wszystko i tak w końcu zwyciężą.

(Wasz Redaktor)



## POWSTANIE STYCZNIOWE I JEGO WYOBRAZICIEL

Powstanie Styczniowe było wielkim narodowym ruchem niepodległościowym i społecznym, który narastał od 1860 roku nim przeobraził się w rewolucję zbrojną w nocy 22/23 stycznia 135 lat temu. Było wielkie i tragiczne, wielkie w wymiarze swych zamysłów, a również czasokresie trwania i w stopniu mobilizacji narodu. Było tragiczne bo przegrane, brzemienne w wielorakie, długotrwałe skutki odczuwane w kraju, na Syberii, na emigracji. Było powstaniem zawiedzionych nadziei. Jego klęska oznaczała ponadto klęskę idei narodowej solidarności. Gdy upadło, w polskich domach przypominano pieśń, smutną pamiątkę listopadowego powstania. Melodię skomponował Chopin do wiersza Wincentego Pola: „Leci liście z drzewa, co wyrosło wolne nad mogiłą śpiewa jakieś ptaszę polne nie było, nie było Polsko szczęścia Tobie wszystko się przesiąpiło, a twa dziatwa w grobie”.

Teraz nucono ją jeszcze żałośniej, wspominając tych wszystkich, co polegli w boju, co zostali straceni lub zesłani. Pamięć tego powstania była jeszcze zupełnie do niedawna szczególnie żywa od pokoleń. Ludzie żyjący w międzywojniu pamiętają weteranów tego powstania i ekssybiraków. Ustawodawstwo odrodzonej Rzeczypospolitej od najpierwszych chwil otoczyło ich szczególną troską i szacunkiem. Świadczy o tym Ustawa z 1919 i 1920 r. o stałej pensji dla weteranów, Ustawa z 1921 r. o dodatkach do pensji, - z 1922 o zaopatrzeniu, z 1927 r. uzupełnienie postanowień ustawy w przedmiocie zaopatrzenia weteranów oraz wdów po nich. Wszyscy oni zostali też

awansowani do stopnia podporucznika z obowiązkiem pierwszeństwa w oddawaniu honorów wojskowych.

Wyżsi oficerowie salutowali ich pierwsi, a młodzież obchodziła z szacunkiem i czcią „jak święte figury”.

Ciekawe byłoby zebrać w większej ilości ślady tej niebywale żywej tradycji. Znany mi jest np. rękopis dziennika zesłańca na Sybir przechowywany w pewnej warszawskiej rodzinie jako najdrogocenniejsza pamiątka po przodku. Przeniesiony przez pożary i bombardowania Warszawy 1939 r., później przez piwnice i gruz 1944 r. jak talizman i relikwia był jedynym przedmiotem świadomie uratowanym z pożogi stolicy. W tradycji domowej wielu rodzin żywe było i jest wspomnienie tamtego czasu. W niejednym albumie rodzinnym jeszcze do dziś tkwi pozółkła fotografia krewnego powstańca lub sybiraka. W latach okupacji lub innego czasu narodowej niedoli w okresie Bożego Narodzenia do wielu polskich domów powracała *Kolęda Wiarusa z 1863 r.*:

„*Idzie stary wiarus do was po kolędzie, wita nowe lato i życzyć wam będzie...*” śpiewana na melodię mazura, albo inna z czasu Powstania Styczniowego: „*Na twe narodzenie cóż ci Jezu dany, samo udęczenie i niewolę mamy. Pękną kraty lane, więzy krwią zbryzgane...*”

Ostatni raz te kolędy z 1863 r. słyszało się w czasie Bożego Narodzenia stanu wojennego 1981/82 r. Świadectwem żywotności tradycji rewolucji styczniowej jak też paralelności zbiorowego losu niech będzie też ten fragment anonimowego wiersza z okresu stanu wojennego:

### w numerze m.in.:

- Jaką okaże się Kuba po obecnej wizycie w niej Ojca św. czyli Kościół katolicki na wyspie - str. 4-5;
- O bezrobociu we Francji i w Polsce czyli felieton B. Usowicza - str. 6-7;
- Modlitwa w rytmie walca czyli spotkanie młodych w Wiedniu - str. 8-9;
- „Przepraszam, czy tu biją...” czyli refleksja nad współczesną Francją M. Brzezińskiego - str. 17;
- „Nasz język” czyli niewesoła miniatura F. Kleszcza - str. 17.

„Znów ożywają stare obrazy Grottgera: Branka, Żalobne wieści, Lud w kościele, Pierwsza ofiara  
Tak się przekleństwo polskich losów  
spełnia,

nie od obcych lecz od swoich.  
Jak w 63, u Grottgera  
Znowu pukają w polskie drzwi  
pukają nocą, wylamują z futryn,  
gdy nie otworzysz na czas im”.

Tym bowiem co najbardziej - bardziej niż sybirackie obrazy Malczewskiego, nauka historii i literatury, cały Żeromski, Orzeszkowa z *Nad Niemnem* czy *Noce i dnie* Dąbrowskiej - podtrzymywało pamięć o Powstaniu Styczniowym był Grottger. Reprodukcyjne jego kartonów i olejnych obrazów zdobiły ściany mieszkań przez pokolenia, generalizując losy polskich rodzin, funkcjonowały jak swoiste pamiątki rodzinne.

Artur Grottger urodził się w 1837 r. Krótko studiował w Krakowie, później wyje-

Ciąg dalszy na str. 10





## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Blisko 70 duchownych, seminarzystów i sióstr katolickich poniosło śmierć męczeńską w minionym roku na świecie. Najwięcej z nich zginęło w trzech krajach afrykańskich: Burundi, Rwandzie i Kongu-Kinszasie (dawny Zair), ponadto pojedyncze osoby zostały zamordowane w Peru, Kolumbii, Kenii, Nigerii, Czadzie i na Filipinach. Informując o tym watykański dziennik „L'Osservatore Romano” podkreślił w komentarzu, że u schyłku drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa Kościół katolicki staje się coraz bardziej Kościołem męczenników. Także rok 1997 przyniósł kolejne świadectwa wierności Chrystusowi, naznaczone przelaniem krwi, będącej już w czasach starożytnych symbolem narodzin nowych chrześcijan

■ 75-letni bp Vincent de Paul Pham Van Du, który Mszę św. odprawia na wózku inwalidzkim oraz 96-letni ksiądz są jedynymi duszpasterzami wietnamskiej diecezji Lang Són i Cao Bang, położonej na granicy z Chinami. Diecezja ta przeżywa „powolną agonię” – twierdzi francuski miesięcznik „Amour Sans Frontieres”. Oprócz 2 wspomnianych księży, opiekę duszpasterską nad kilkoma tysiącami katolików żyjących na terytorium 25 tys. km<sup>2</sup> sprawuje jeszcze 107-letnia zakonnica. Rząd Wietnamu nie pozwala na przybycie duchownych z innych diecezji. Bp Pham Van Du, mianowany ordynariuszem Lang Són i Cao Bang w 1960 r., został wkrótce porwany przez komunistów i przetrzymywany pod chińską granicą. W 1979 r., w czasie ataku wojsk chińskich na Wietnam, udało mu się uciec i ukryć w Baen Ninh. Dopiero wtedy, po 19 latach od swej nominacji, otrzymał sakrę biskupią.

■ Zgodnie z wolą większości członków parlamentu i lordów ze wszystkich partii politycznych, przewodniczący Konferencji Biskupów Anglii i Walii kard. Basil Hume powinien otrzymać miejsce w Izbie Lordów. Gdyby do tego doszło, 74-letni kardynał zasiadałby w izbie wyższej parlamentu brytyjskiego jako pierwszy katolik od czasów Reformacji. Biskupi Kościoła anglikańskiego stają się członkami izby z urzędu.



## KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA KUBIE 81 PODRÓŻ ZAGRANICZNA JANA PAWŁA II.

**W** dniach 21-25 stycznia br. Jan Paweł II odwiedza Republikę Kuby - jedyny hiszpańskojęzyczny kraj Ameryki Łacińskiej, który nie gościł jeszcze u siebie Następcy św. Piotra. Przeżywający ostatnio duchowe przebudzenie Kościół katolicki na Kubie, działający przez ponad 30 lat w warunkach komunistycznej dyktatury, ma nadzieję, że obecna wizyta Ojca Św. otworzy przed nim obszary wolności, z których do tej pory nie mógł korzystać.

Kuba jest dziś jednym z nielicznych państw na świecie (poza Azją), które nadal buduje socjalizm, i to w jego skrajnie doktrynalnej postaci. Wszystko to odbija się oczywiście na Kościele katolickim, który - podobnie jak do niedawna w innych krajach realnego socjalizmu - doświadcza w swej działalności różnego rodzaju ograniczeń i prześladowań.

Specyfiką religijnego życia Kubańczyków jest też znaczny udział kultów i wierzeń afro-latynoskich, które przywieźli ze sobą sprowadzani na wyspę od końca XVIII w. niewolnicy. Nie jest to zjawisko odosobnione na tamtej półkuli i z podobnymi faktami spotykamy się także w szeregu innych krajów tego regionu, zwłaszcza na Karaibach, ale na Kubie jest prawdopodobnie najmocniej rozwinięte i ma najsilniejsze podstawy organizacyjne.

### KOMUNISTYCZNA KUBA - CIĘŻKIE CZASY DLA KOŚCIOŁA

Przeszło 30-letni (od 1959 r.) okres rządów komunistycznych na wyspie oznaczał, jak w innych krajach o podobnych reżimach, ciężkie czasy dla Kościoła. Nastąpiły one wprawdzie nie od razu, bo w 1961 r., choć i wcześniej dochodziło do napięć w stosunkach z państwem, ale Kościół mógł do opuszczenia wyspy niemal wszystkich księży, braci i siostry z zagranicy, co równało się zdziśiatkowaniu Kościoła. Represje, jakie dotknęły wówczas Kościół i objęły konfiskatę dóbr kościelnych, szkół katolickich, seminariów, utrudnienia w krzałczeniu duchownych, szykanowanie wierzących w przyjmowaniu ich na studia, do pracy, zakaz

budowy nowych świątyń itp. Utrudniano też Kościołowi kontakty ze światem zewnętrznym (choć biskupi na ogół mogli utrzymywać stałe kontakty z Watykanem). Prześladowania te trwały nieprzerwanie do początków lat osiemdziesiątych.

Głównym argumentem władz przeciw Kościołowi był przez długi czas domniemany lub prawdziwy zarzut wspierania różnego rodzaju działań kontrrewolucyjnych i antypaństwowych. Warto w tym miejscu przypomnieć, że już 4 XII 1960 r., dwa lata po zwycięstwie rewolucji kastrońskiej, biskupi zwracali uwagę, że wbrew zapewnieniom władz nasila się kampania na rzecz komunizmu. Towarzyszyły temu akcje antykościelne. Taktyka była analogiczna jak w satelickich państwach bloku sowieckiego. Władze zamknęły czasopisma katolickie i jednocześnie tworzyły stowarzyszenia katolików, opozycyjne wobec hierarchii, a kolaboranckie wobec nowego reżimu. Sytuacja ta narastała w następnych latach, by w 1965 r., po ogłoszeniu kraju republiką budującą socjalizm i powstaniu Komunistycznej Partii Kuby, nie pozostawić żadnych złudzeń co do prawdziwego oblicza nowej władzy.

Na marginesie można zauważyć, że Fidel Castro, zanim stał się rewolucjonistą, a z czasem też wojującym komunistą, miał wiele związków z Kościołem - chodził do szkół katolickich, m.in. prowadzonych przez braci szkolnych i studiował na uniwersytecie jezuickim.

Lekka poprawa stosunków państwowo-kościelnych na początku lat osiemdziesiątych zaowocowała m.in. Ogólnokrajowym Spotkaniem Kościoła na Kubie (ENEC), 17-23 lutego 1986 z udziałem 181 delegatów: biskupów, księży, sióstr i świeckich. Z tej okazji przybyła na Kubę po raz pierwszy Matka Teresa z Kalkuty. Wtedy też zaczęto nieco głośniejszy i odważniejszy mówić o ewentualnym przyjeździe na wyspę Ojca Świętego. W 10 rocznicę ENEC odbyło się na Kubie w dniach 21-25 lutego 1996 r. drugie takie spotkanie pod przewodnictwem metropolity hawańskiego kard. Jaime Lucasa Ortega y Alaminosa, na które specjalne orędzie przysłał Jan Paweł II. Wezwał w nim Kościół i państwo na wyspę do otwartego dialogu, który umożliwiłby budowę tam sprawiedliwości i pokoju.

### LIBERALIZACJA Z MEANDRAMI

W miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej kraju i nasilania się nastrojów antypaństwowych, ucieczek coraz większej liczby mieszkańców wyspy do USA i



wzrostu w siłę opozycji, reżim kubański zaczął przybierać pozę liberała, nie rezygnując przy tym bynajmniej z podstawowych założeń zbankrutowanej polityki. Z tej małej i pełnej niekonsekwencji liberalizacji coraz śmielej korzysta Kościół. Coraz częściej biskupi krytykują władzę, narażając się nieraz na różne represje: rewizje, konfiskaty materiałów piśmiennych, prasy, przesłuchania, itp. W jeszcz większym stopniu dotyczy to katolików świeckich. Jednocześnie na wyspę coraz częściej zaglądną wysokiej rangi przedstawiciele Kościoła powszechnego. W maju 1988 r. odwiedził Kubę kard. John O'Connor z Nowego Jorku, później m.in. kard. Roger Etchegaray, generał jezuitów Peter Hans Kolvenbach, w lutym ub. r. kard. C. Furno. Uwieńczeniem tych większych i mniejszych kroków w kierunku liberalizacji było przyjęcie Fidela Castro przez Ojca Świętego 19 listopada 1996 r., którego wynikiem jest obecna wizyta papieska na Kubie.

W kilka tygodni po swej wizycie u Papieża, Castro zgodził się - po raz pierwszy od zwycięstwa rewolucji - na przyjazd do kraju 15 księży i 25 sióstr zakonnych z zagranicy. Po raz pierwszy też, od 1961 r. władze zezwoliły na oficjalne odprawienie Mszy św. poza murami świątyni, nastąpiło to 29 czerwca 1997 r. przed katedrą w Hawanie. Sprawowana wówczas liturgia zapoczątkowała oficjalne duchowe przygotowania do przyjazdu Ojca Świętego.

W listopadzie 1997 r. „líder máximo” przyjął, też po raz pierwszy od dziesięcioleci, episkopat swego kraju, a w kilka dni później ogłosił Boże Narodzenie ponownie dniem wolnym od pracy, po przeszło 30 latach przerwy. Telewizja krajowa transmitowała Bożonarodzeniowe orędzie Ojca Świętego.

Mimo pewnej odwilży władze nadal utrudniają działalność Kościoła. Nadal praktykuje się zagłuszanie nabożeństw. Trudno jeszcze powiedzieć, w jakim stopniu pobyt Ojca Świętego wpłynął na sytuację Kościoła i ludzi wierzących w tym pięknym karaibskim kraju i w ogóle jaka będzie przyszłość tej jedynej oazy-bastionu komunizmu na półkuli zachodniej. Zapewne ta wizyta doprowadzi do wzrostu pewności siebie miejscowych wiernych, co w ostatecznym rozrachunku może się przyczynić do zasadniczych zmian ustrojowych na wyspie.

## CASTRO W WATYKANIE

„Líder máximo” (jeden z tytułów szefa państwa kubańskiego) przybył do Włoch formalnie na posiedzenie ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), ale dla nikogo nie było tajemnicą, że jego otoczenie będzie zabiegało o audiencję u Papieża. Taka formuła pozwalała uniknąć problemów protokolarnych, a zwłaszcza za-

rzutów, że to on przybył do Watykanu naszym Fryderyk Barbarossa do Canossy, zabiegając o przyjęcie u Ojca Świętego. Rozmowa Fidela z Janem Pawłem II trwała prawie godzinę, a po jej zakończeniu wydano komunikat, stwierdzający, iż przywódca kubański zaprosił Papieża do odwiedzenia jego kraju.

I oto obecnie do tego wydarzenia doszło. Dostojny Gość odwiedza stolicę kraju - Hawanę oraz miasta Santa Clara, Santiago de Cuba i Camagüey. Jest to 81 podróż zagraniczna Jana Pawła II.

## STOSUNKI ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ

Kuba nawiązała w 1935 r. W 1959 r. nuncjuszem w Hawanie był abp Centoz, który mimo dobrych stosunków z reżimem Batisty pomagał też w pewnym zakresie katolikom uczestniczącym w ruchu rewolucyjnym (udzielał im schronienia, wspierał moralnie i materialnie). Kuba nigdy nie zerwała stosunków dyplomatycznych z Watykanem i przez wiele lat była jedynym państwem, rządzonym przez komunistów, utrzymującym je. Warto też pamiętać, że wyspę aż do 1975 r. przez 14 lat reprezentował w Watykanie katolik dr Amado Blanco, który pod koniec swego urzędowania był nawet dziekanem korpusu dyplomatycznego. Od 1992 r. Stolicę Świętą reprezentuje na Kubie abp Stella.

## SYTUACJA WYZNANIOWA NA KUBIE

Chrześcijaństwo dotarło na Kubę wkrótce po odkryciu przez Kolumba w 1492 r. nowego kontynentu. Regularna ewangelizacja rozpoczęła się ok. 1514 r. Chrystianizacja miała tu charakter masowy, obejmując tysiące dotychczasowych pogan, głównie Indian. Nie była więc pogłębiona i nie wyplenila do końca miejscowych zwyczajów i wierzeń. Na przełomie XVIII i XIX w. na wyspę zaczęły przybywać z Afryki transporty murzyńskich niewolników. Murzyni przywieźli ze sobą swe afrykańskie wierzenia, które w zderzeniu z chrześcijaństwem wytworzyły istniejącą do dzisiaj mieszaną wyznaniową - znaną dla tego obszaru, szczególnie dla Karaibów. Mimo powierzchowności akcji chrystianizacyjnej nowa wiara potrafiła zapuścić na wyspie korzenie. Pod koniec XVIII w. tamtejszy Kościół przeżywał wielki rozkwit powołań kapłańskich i zakonnych. Z Kubą wiąże się też działalność wielkiego świętego i misjonarza - św. Antoniego Marii Klareta (1807-70), który w latach 1849-57 był arcybiskupem Santiago de Cuba i ogromnie przyczynił się do ożywienia i rozwoju życia religijnego zarówno w swej archidiecezji, jak i na całej wyspie.

Mimo to Kuba była jednym z tych krajów latynoskich, które w pierwszej połowie obecnego stulecia dotknęła silna fala la-

icyzacyjna. Gdy w 1959 r. lewicowi partyzanci pod wodzą Castro i „Che” Guevary obejmowali władzę, stopień praktyk wśród kubańskich katolików nie przekroczył 10%. Toteż uderzenie w Kościół katolicki nie okazało się trudne.

1 stycznia 1959 r. władzę w kraju przejęli inspirowani marksizmem partyzanci pod wodzą młodego prawnika Fidela Castro. Pierwszym tygodniom nowej władzy towarzyszyła euforia niemal całego narodu, który miał już dość reżimu Fulgencio Batisty (nie chcieli go popierać nawet Amerykanie). Prawdopodobnie nikt wówczas nie zastanawiał się, do czego doprowadzą ten nieźle rozwijający się kraj, rządy Komunistycznej Partii Kuby. Dziś jest to obszar zrujnowany bezmyślną polityką gospodarczą.

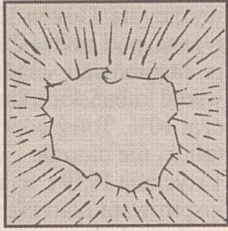
Na początku 1959 r. Kościół katolicki na Kubie posiadał 2 archidiecezje z siedzibami w Hawanie i Santiago de Cuba. Kraj liczył 6 mln mieszkańców, z których 90% stanowili formalnie katolicy, choć do katolicyzmu przyznawało się 72,5%, 9% uważało się za obojętnych religijnie, 6% za protestantów, 1% za tzw. spirytystów, po mniej więcej pół procent stanowili Żydzi i wyznawcy religii afro-amerykańskich. Spośród katolików aż 75% oświadczyło, że nie praktykują, a z praktykujących tylko 11% twierdziło, że regularnie przystępują do sakramentów. W 1955 r. Kościół prowadził 212 szkół katolickich, do których uczęszczało prawie 62 tys. uczniów (na ok. 2 mln dzieci i młodzieży); były też 3 uniwersytety katolickie, w tym prowadzony przez amerykańskich augustianów Uniwersytet św. Tomasza, na którym kształciło się ponad 1000 studentów, głównie z zamożnych środowisk stolicy. Kościół prowadził też 20 przytułków dla dzieci, 21 domów starców, 3 szpitale dla dorosłych i 2 dla dzieci, sanatorium psychiatryczne, sierociniec, klinikę dla kobiet i szereg innych placówek. Jeszcze w 1970 r. Kościół utrzymywał 3 przytułki dla dorosłych, szpital, przytułek dla dzieci specjalnej troski, schronisko dla starych kobiet i kilka innych placówek.

Obecnie na wyspie istnieją 2 metropolie: San Cristóbal de La Habana i Santiago de Cuba, którym podlega 8 diecezji. Przewodniczącym 13-osobowej Konferencji Biskupów Katolickich Kuby jest 61-letni metropolita hawański kard. Jaime Lucas Ortega y Alamino. Po niedawnych decyzjach władz, zezwalających na przyjazd do kraju zagranicznych misjonarzy, liczba duchowieństwa nieco wzrosła i wynosi ok. 250 i ok. 500 sióstr (ponad połowa z nich to cudzoziemki); w dwóch seminariach do kapłaństwa przygotowuje się ponad 40 kleryków.

Opr. Krzysztof Gołębiowski (KAI)  
(obszerne fragmenty)

fot. J. Piasecka





## Z KRAJU

- Sejm przyjął ustawę konkordatową. Wskutek protestu SLD, która dopatryła się uchybień formalnych ze strony marszałka Sejmu głosowanie powtarzano.
- Radek Sikorski z ROP uzyskał poparcie AWS w ubieganiu się o stanowisko wiceministra spraw zagranicznych. Kandydatura ta nie spodobała się szefowi resortu Geremkowi z UW.
- Prezes PSL J. Kalinowski dość sceptycznie odnosi się do możliwości wejścia jego partii do rządzącej koalicji. Głosy na temat poszerzenia koalicji pojawiły się wśród polityków AWS po dość nielojalnym głosowaniu parlamentarzystów Unii Wolności, którzy pomogli w utrzymaniu prezydenckiego weta. Przy okazji głosowania nad wetem grupa posłów AWS zażądała dymisji wiceministra ochrony środowiska R. Gawlika (UW), który głosując przeciw propozycjom rządowym dotyczącym budżetu miał złamać umowę koalicyjną.
- «Nieznani sprawcy» zbezczeszcili malowidłami swastyk i pacyf pomnik Jana Pawła II na krakowskich Błoniach.
- Oficjalną wizytę w Indiach i na Ukrainie złożył A. Kwaśniewski. W Kijowie prezydent podpisał porozumienie o odbudowie cmentarza Orłąt Lwowskich. W Delhi zaczęło się mniej przyjemnie - do prezydenckiego samolotu Hindusi podstawili zbyt niskie schody, co spowodowało opóźnienie oficjalnego powitania.
- Były minister spraw zagranicznych K. Skubiszewski, obecnie przewodniczący Rady Polityki Zagranicznej skrytykował pracę placówki dyplomatycznej w Moskwie, domagając się zmian, również na stanowisku szefa misji.
- Krakowska Fundacja Pomocy Ześlącom Polskim zwróciła się z apelem do Polonii Świata o pomoc w budowie ośrodków adaptacyjnych dla polskich rodzin przybywających ze Wschodu.
- Rada ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych domaga się pozbawienia uprawnień kombatanckich pracowników i współpracowników UB. W znowelizowanych przepisach istnieje dla tych osób furta zachowania uprawnień, jeśli stwierdzą, że nie uczestniczyli bezpośrednio w represjach.
- Proces oskarżonych o masakerę robotników Wybrzeża w 1970 r. nadal się nie

rozpoczął. Na rozprawę nie stawili się tym razem kolejny z oskarżonych płk Łomot.

■ Od kilku lat spada w Polsce przyrost naturalny. Od 3 lat zanotowano wskaźnik wzrostu populacji wynoszący zaledwie 0,1%. Jest to o 6 razy mniej niż w latach 1980. W 1997 r. liczba ludności Polski zwiększyła się zaledwie o 20 tys.

■ Po wejściu w życie nowej ustawy o partiach politycznych wnioski o rejestrację sądową złożyło jedynie 40 partii (wcześniej zarejestrowało się 370 ugrupowań). Wg nowych przepisów do zarejestrowania się w sądzie potrzeba 1000 podpisów z poparciem. Wcześniej wystarczyło ich 15.

■ Nowe przepisy graniczne spowodowały spadek gości przybywających zza wschodniej granicy. Zaostrzenie przepisów spowodowało jak na razie protesty Moskwy i zamarcie ruchu handlowego na największym bazarze tej części Europy czyli stadionie X-lecia w Warszawie.

■ W aresztach i więzieniach krajowych przebywa aktualnie 1268 cudzoziemców. Najwięcej gości więziennictwa to przybysze ze Wschodu. Listę otwierają obywatele Ukrainy, Białorusi i Armenii. Dalej są Niemcy, Litwini, Mołdawianie i Wietnamczycy. Jest też 4 Włochów, 3 mieszkańców Singapuru, 2 Francuzów oraz 1 Szwed i Kanadyjczyk.

■ Być może cudzoziemcy w więzieniach podniosą wśród współtowarzyszy poziom znajomości języków obcych. Z danych statystycznych wynika, że 63% Polaków nie zna żadnego języka obcego. Najwięcej deklaruje znajomość rosyjskiego, po 9% angielskiego i niemieckiego, zaś francuskiego tylko 2%.

■ Tradycja wyprzedzaży po Nowym Roku zaczyna się upowszechniać także w Polsce. W tym roku początek «soldom» dała Ikea.

■ Handel na wyprzedzażach może spodziewać się sporych obrotów. Statystyki mówią, że Polacy przestali oszczędzać, aż 52% z nich deklaruje, że nie posiada żadnych zapasów finansowych.

■ Od kilku miesięcy ceny nowych samochodów są w kraju niższe niż w Europie Zachodniej. Jest to wynik konkurencji i wojny producentów, którzy chcą utrwalić swoją pozycję na najbardziej dynamicznym rynku Europy. Nadal wyższe są jednak ceny aut używanych.

■ Polska znalazła się na 16 miejscu najbardziej zadłużonych państw świata. Na liście prowadzi Korea Południowa.

■ Piosenkarz Michael Jackson zapowiedział swoje przybycie do Polski w maju. Powodem przyjazdu nie jest nowa trasa koncertowa, ale finalizacja kontraktu zbudowania na terenie lotniska Bemowo Rodzinnego Parku Rozrywki.

■ Miasto Szczecin rozpoczęło przygotowania do przyjęcia Korpusu Północno-Wschodniego NATO, w skład którego wejdą wojska Polski, Niemiec i Danii. Będzie to pierwsza struktura NATO w kraju.

## O ŻĄDANIACH BEZROBOTNYCH... WE FRANCJI I REEMIGRANTACH W POLSCE

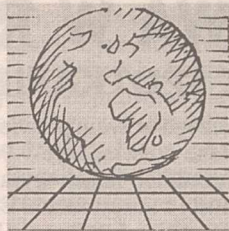
Od kilku tygodni trwa nad Sekwaną okupacja ASSEDIC-ów przez bezrobotnych. W sprawę włączyli się komunistyczni politycy, którzy nie mogąc we współczesnym świecie odnaleźć proletariatu, dostrzegli uciśnioną klasę w «chomerach». «Bezrobotni wszystkich krajów łącznie się» - chciałoby się powiedzieć. Reforma instytucji wypłacających zasiłki dla bezrobotnych miała za cel przeniesienie części pieniędzy z - dość demoralizującego - funduszu bezpośrednich wypłat do funduszu tworzenia nowych miejsc pracy. Piszę demoralizującego - jako że zasiłki w wielu wypadkach powodują zjawisko oduczenia się pracy. Zarówno we Francji, jak i w Polsce słyszałem argumentację bezrobotnych, którzy wyjaśniają, że pójście do pracy za połowę pensji im się nie opłaca. Za połowę, ponieważ odliczają sobie od przyszłej wypłaty wysokość otrzymanego zasiłku. Dokładając do tego koszty transportu, wyżywienia się «na mieście» i wreszcie samego wysiłku pracy - bezrobotni w wielu wypadkach stwierdzają logicznie, że pójście do pracy im się nie opłaca. Są to oczywiście negatywne strony systemu opiekuńczego państwa, które obracają się przeciw samym ludziom. Z drugiej strony nie sposób na żądania najbiedniejszej w końcu rzeszy społeczeństwa nie spojrzeć z sympatią. Czyż bezrobotny nie ma prawa do socjalnego minimum, świętej kolacji czy odrobiny luksusu w postaci zakupów niekoniecznie w sieci «Lider Price». Tak uważa 63% Francuzów, którzy sympatyzują z żądaniami bezrobotnych - wypłaty dodatkowej jednorazowej premii wysokości od 2 do 3 tys. franków. Zwolennicy reformy zasiłków używają argumentu, że wypłata ta oznacza zwiększenie deficytu Unedic o 700 milionów franków, do sumy 1,2 miliarda w tym roku. W sumie argument to żaden. Niedawno «Le point» przytoczył kilka przykładów poronionych inwestycji finansowanych z kasy państwa, departamentów, regionów i miast. W grę wchodzi tu dziesiątki, jeśli nie setki miliardów franków i co? I nic. Mamy więc gigantyczne dworce TGV bez pasażerów postawione w szczerym polu, autostrady za 2 miliardy, po których nikt nie jeździ, niepotrzebne centra kongresowe, wielopoziomowe skrzyżowania bez samochodów itd. itp. Cóż znaczy więc owe drobne 700 milionów dla bezrobotnych? To złośliwe pytanie nie jest jednak pytaniem tylko retorycznym. Tak naprawdę odpowiedź na nie jest prosta. Chodzi bowiem o etatyzm, system w którym mamy za dużo



państwa w każdej dziedzinie, a wywodzące się ze słusznych zapewne pobudek idee zapewnienia opieki najbardziej potrzebującym okazują się obracać właśnie przeciw nim. Z wielu doświadczeń znamy przecież choćby naszych rodaków, którzy przyjeżdżali do Francji bez oglądania się na pomoc tutejszego państwa, bez rodzin, bez znajomości, bez korzystania ze środków opieki socjalnej. Niektórzy wracali, niektórzy kończyli na rogach ulicy żebrząc (ten system zarabiania na życie posiada podobny mechanizm degenerujący jak idea opiekuńczości państwowej - po pewnym czasie nie chce się już pracować, ponieważ na życie i tak wystarczy). Jest to jednak niewielki margines całej emigracji zarobkowej. Większość wracała z zaoszczędzonymi pieniędzmi i zakładała własne interesy, inni doskonale wtopili się w życie francuskie, radząc sobie nie gorzej - pomimo bariery obcości niż sami Francuzi. Przy tej okazji Republika Francuska otrzymała bardzo wartościowy, mobilny, nie bojący się trudności i wreszcie pełen dynamizmu zastrzyk tkanki społecznej.

**T**o, co dla Francji jest zyskiem, dla Polski było stratą. Jednym z negatywnów komunistycznych rządów jest wyjazd z kraju setek tysięcy wykształconych Polaków, właśnie tych najbardziej dynamicznych, mobilnych, otwartych i gotowych na zmiany. W ten oto sposób przechodzimy do tematyki krajowej. Okazuje się bowiem, że Polska stoi przed szansą wchłonięcia również tych gotowych podjąć ryzyko, dynamicznych ludzi ze Wschodu. W dodatku chodzi tu o naszych rodaków i akt dziejowej sprawiedliwości wobec ich prześladowanych rodziców i dziadków. Nowa ustawa dała od nowego roku prawo powrotu do kraju wszystkim osobom polskiego pochodzenia mieszkającym na całym świecie. Wyrzucono wreszcie idiotyczny zapis uzależniający powroty na Ojczyznę łąno od «warunków finansowych» państwa i samorządów. Natychmiast pojawiły się jednak głosy, że taki «niekontrolowany» napływ np. Polaków z Kazachstanu (około 50 tys. ludzi) może przysporzyć państwu kłopotów. Nie ma przecież pracy i mieszkań - mówią zwolennicy systemu «opiekuńczego». Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji pozostawiło sobie furtkę w ustawie i może, ale nie musi, udzielać masowych pozwoleń na przyjazdy do kraju. Wiadomo jednak, że na wyjazd w nieznaną, przygodę życia i być może poniewierkę, gotowi są zawsze ci najbardziej zdeterminowani, dynamiczni czyli ci, którzy stanowią, mówiąc zbrzydkiem językiem, właśnie najlepszy zastrzyk dla krajowej tkanki społecznej. Jeżeli tak jak do tej pory będzie się ich przyjazdy uzależniało od wręczania kluczy do już umeblowanego mieszkania i gotowej oferty pracy, ludzie ci szybko się zdegenerują.

*Dokończenie na str.17*



## ZE ŚWIATA

- Kwaśniewski po raz drugi już złożył zaproszenie prezydentowi Rosji Jelcynowi do złożenia wizyty w Warszawie. Zdaniem prezydenta «złoty wiek współpracy polsko-rosyjskiej mamy dopiero przed sobą».
- Na Węgrzech zakończył się pierwszy etap lustracji. Przygotowana przez postkomunistów ustawa okazała się, podobnie jak w Polsce, niewypałem. 13 najwyższych urzędników państwowych i polityków zostało poproszonych przez komisję lustracyjną o złożenie dymisji. Apel spotkał się z lekceważeniem b. agentów, którzy pozostali na stanowiskach.
- Kardynał J. Meissner z Kolonii wygłosił jedno z najstrzejszych od lat kazań w kościele niemieckim. Krytyka upadku obyczajów i wartości. Kardynał mówił m.in. o tandecie zastępującej tradycję i jednoznacznie wystąpił w obronie życia i rodziny, co spotkało się ze zdumieniem tamtejszych środowisk przyzwyczajonych już do moralnego permissyvizmu.
- W 1997 r. inflacja w Rosji wyniosła tylko 11%. Na 1998 rok przewidziano wzrost cen o 5,7%.
- Nowy centrowprawicowy rząd rumuński odrzucił jednoznacznie wszelkie pogłoski na temat restytucji monarchii. W czasie wyborów liczni monarchiści popierali obecnego prezydenta licząc na przychylniejsze stanowisko niż to, które prezentował postkomunista Iliescu. Król Michał wyznaczył tymczasem swoim następcą córkę Małgorzatę.
- Wg Komisji Europejskiej w Polsce nastąpi spowolnienie wzrostu gospodarczego do 4,7% oraz wzrost inflacji do 16%. Zdaniem komisji te niekorzystne tendencje polepszą się dopiero w 1999 r.
- Unia Europejska przeznaczyła 12 mln \$ jako bezzwrotną pożyczkę dla likwidacji skutków powodzi w Polsce i Czechach.
- Niemiecka partia liberałów FDP prowadzi rozmowy na temat połączenia się z tamtejszą chadecją. Wszystkie sondże przewidują, że FDP nie uzyska w wyborach przewidywanych na wrzesień więcej niż 4%, co spowoduje, że znajdzie się za burtą parlamentu.
- W Albanii miała miejsce seria zabójstw członków Partii Demokratycznej b. prezydenta Berishy, która utraciła

władzę na rzecz postkomunistów.

- Muzułmanie w Indiach protestują przeciw wprowadzeniu modlitw do Matki Teresy z Kalkuty, co zaakceptowały władze stanu Uttar Pradesh.
- Turcja chce współpracy dotyczącej kurdyjskich uciekinierów, którzy zalewają Europę Zachodnią, ale odrzuca bezpośrednią dyskusję z Unią Europejską, która nie chce przyjąć w swój skład Ankarę. Turcja wyraża zgodę na powrót Kurdów, ale cała sprawa ucieczek, głównie do Włoch, gdzie Kurdowie proszą o azyl, wygląda na inspirowaną przez rząd w Ankarze.
- Turcja odgrywa się także na Europie i Grekach w inny sposób. Zaniepokojenie świata arabskiego, ale także Aten i Moskwy wywołały wspólne manewry Turcji i Izraela przy współudziale Amerykanów. Manewry na Morzu Śródziemnym spotkały się tylko ze zrozumieniem Jordani, która przysłała tu swojego wojskowego obserwatora.
- Czeczenia wprowadza nowe paszporty, w których nie używa się języka rosyjskiego. Poza językiem czeczeńskim zapisywanym w alfabecie łańskim, wszystkie wpisy są po angielsku.
- Sąd izraelski skazał na 3 lata więzienia emigrantkę rosyjską, która umieściła na plakatach wizerunek Mahometa jako świni. Plakaty spowodowały oburzenie ludności muzułmańskiej i protesty świata arabskiego.
- Komunistyczny zbrodniarz z Kambodży Pol-Pot udał się na leczenie do Chin.
- W stolicy Korei Południowej Seulu ustawiały się kolejki chętnych, którzy sprzedawali państwu swoje złote precjoza, by dostarczyć w ten sposób kruszcza, który ma być sprzedany za granicę, by ratować kraj od kryzysu gospodarczego.
- Filozof francuski R. Garaudy, dawny marksista, później katolik, a obecnie wyznawca islamu stanął przed sądem za publikację książki «Mity, które legły u założenia państwa Izrael». Autorowi, którego tezy poparł m.in. abbé Pierre zarzuca się antysemityzm. Przy okazji dyskusji nad sprawą zauważa się, że oskarżenie o antysemityzm przychodzi nad Sekwaną wyjątkowo łatwo, a wymiarowi sprawiedliwości można podpaść już np. za użycie wyrażenia «żydowskie lobby».
- W 1997 r. 26 dziennikarzy zginęło na całym świecie pełniąc swoją misję. Aż 7 poniosło śmierć w Indiach.
- Słynna Syrenka, której posąg stoi w Kopenhadze straciła głowę. Do pozbycia się posągu Syrenki głowy przyznały się duńskie feministki, które chyba również straciły... głowę.
- W USA rozpoczęła się «wojna frytkowa». Przeciwnikami Mc'Donald's, uważającego swoje frytki za najlepsze na świecie jest Burger King, który upowszechnia «dni bezpłatnych frytek».



# MODLITWA W RYTMIE WALCA

## EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH W WIEDNIU

Od 1978 r. młodzi chrześcijanie Europy gromadzą się na noworocznych spotkaniach, które umożliwiają wzajemne poznanie się młodzieży z różnych Kościołów i kultur, przyczyniając się tym samym do zbliżenia między podzielonymi od stuleci chrześcijanami, a także do jednoczenia Starego Kontynentu. Inicjatorami i animatorami tych międzynarodowych i międzywyznaniowych zgromadzeń są bracia z istniejącej od pół wieku ekumenicznej Wspólnoty z Taizé w Burgundii.

Europejskie Spotkania Młodych (ESM) są częścią zainicjowanej przez Wspólnotę „pielgrzymki zaufania przez Ziemię”. Jej uczestnicy gościli dotychczas w Paryżu (1978, 1983, 1988, 1994), Barcelonie (1979, 1985), Rzymie (1980, 1982, 1987), Londynie (1981, 1986), Kolonii (1984), Wrocławiu (1989, 1995), Pradze (1990), Budapeszcie (1991), Wiedniu (1992, 1997), Monachium (1993) i Stuttgarcie (1996). Zamiarem braci jest zwrócenie uwagi młodzieży na nierozzerwalny związek, jaki łączy życie wewnętrzne i międzyludzka solidarność.

### W ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁAMI

Na jubileuszowe, dwudzieste ESM, które odbywało się w Wiedniu od 29 grudnia 1997 r. do 2 stycznia 1998 r. przybyło 80 tys. osób ze wszystkich zakątków Europy. 1/3 obecnych stanowili Polacy - 26 tys. Do stolicy Austrii przybyło też po 7 tys. Niemców i mieszkańców państw byłej Jugosławii, 5,5 tys. młodych z krajów bałtyckich (Litwa, Łotwa, Estonia), 4 tys. Włochów i ponad 3 tys. Francuzów. W porównaniu z poprzednimi spotkaniami zwracała uwagę liczna obecność młodzieży prawosławnej - ponad 5 tys. osób, głównie z Rosji, Ukrainy, Rumunii i Serbii.

Najmłodszym uczestnikiem ESM była licząca zaledwie 4,5 miesiąca Maria Jarzyna, która przyjechała ze swymi rodzicami z Chorzowa, najstarszym zaś - 92-letni austriacki kardynał Franz König, który modlił się razem z młodymi wieczorem 1 stycznia. Oprócz niego do młodzieży dołączali m.in. zwierzchnicy Kościołów chrześcijańskich Austrii: katolickiego - arcybiskup Christoph Schönborn, prawosławnego - arcybiskup Michael Staikos i luterskiego - biskup Herwig Sturm. Ciekawostką jest to, że abp Schönborn wracał do domu, tak jak inni uczestnicy spotkania, metrem. 30 grudnia razem z młodymi Europejczykami modlił się prezydent Austrii Thomas Klestil, który jeszcze tego samego wieczoru przesłał im list z podziękowaniem za spotkanie, na którym - jak napisał - radosna atmosfera wiary i dzielenia się otwierała na oścież serca oraz tworzyła przestrzeń braterstwa i bliskości ponad wszelkimi granicami,

„czego w życiu prawie nigdy nie jest nam dane doświadczyć”. Podobnie jak w poprzednich latach wyrazy duchowej łączności z uczestnikami ESM przekazali także papież Jan Paweł II, prawosławni patriarchowie Konstantynopola - Bartłomiej I i Moskwy - Aleksy II, anglikański arcybiskup Canterbury - George Carey oraz sekretarz generalny ONZ Kofi Anan.

### SPOTKANIA I MODLITWY

Obecną w Wiedniu młodzież gościło 30 parafii miasta i okolic. W kościołach parafialnych odbywały się poranne modlitwy i rozmowy w małych, międzynarodowych grupach, kontynuowane po południu w przestronnych halach wystawowych na Praterze, po wprowadzeniach biblijnych braci z Taizé. Tematykę spotkań wyznaczała treść skierowanego do młodzieży listu założyciela i przeora Wspólnoty, brata Rogera, pt. „Radość niewysłowiona”. List ten, przetłumaczony na 58 języków, w tym 23 azjatyckie i 7 afrykańskich, będzie też stanowił przedmiot refleksji uczestników tygodniowych „relekcji”, które odbywają się przez cały rok w Taizé. 30 grudnia uczestnicy ESM zastanawiali się nad sposobami przechodzenia od lęku do zaufania i próbowali odpowiedzieć na pytanie, kim jest Duch Święty. Natomiast 31 grudnia rozważali słowa „Raczej słuchać niż przekonywać, raczej rozumieć niż narzucać swoją wolę” oraz „Komunia, która się nieprzerwanie staje”. To ostatnie spotkanie odbywało się w grupach narodowych.

Śniadania uczestnicy ESM jedli w miejscach zakwaterowania: u rodzin, w szkołach, lub internatach. Pozostałe posiłki - suchy prowiant na obiad, ciepłą kolację i gorącą herbatę - otrzymywali na świeżym powietrzu, na olbrzymim placu obok jednej z hal. Stojąc w olbrzymiej kolejce często skracali sobie czas oczekiwania śpiewem. Francuzi np. zagrzewali się do „sforowania” bramek dystrybucji żywności w takt „Marsylianki” i piosenki Joe Dassa na „Champs-Élysées”.

W południe i wieczorem młodzi chrześcijanie Europy spotykali się na wspólnej modlitwie w trzech halach na Praterze. Na centralnym miejscu każdej z nich znajdowało się podwyższenie udekorowane zieleńią, świecami i ikonami. W tle powstałego w ten sposób ołtarza, który przypominał prawosławny ikonostas, zwisały z sufitu pasy pomarańczowego materiału. Zgromadzona młodzież siedziała wokół ołtarza na ziemi. Na modlitwę składały się krótkie czytania biblijne, Modlitwa Pańska, oparte na Piśmie Świętym medytacyjne śpiewy z wplecionymi w nie intencjami modlitewnymi i momenty ciszy. Częścią wieczornej liturgii była modlitwa wokół krzyża. Każdy, kto chciał, mógł zbliżyć się do położonej przed ołtarzem



ikonę krzyża i w symbolicznym geście oparcia czoła na jej drzewie powierzyć Chrystusowi cierpienia swoje i innych ludzi. Jest to zwykle jeden z najbardziej poruszających momentów ESM.

### WIEDŃSKIE KOŁĘDOWANIE

Śpiewy z Taizé przeplatały się z polskimi kolędami podczas Mszy św., którą 31 grudnia dla młodzieży z Polski odprawił wraz z 300 księżmi bp Henryk Tomasik z Siedlec. W homilii, przyjętej owacją przez zebranych, wezwał ich do wprowadzenia w życie papieskiego wezwania o czynny płynące z miłości. Chętnie oklaskujemy Papieża, lecz ile w nas zostało z jego przesłania ze Świątowych Dni Młodzieży w Paryżu i z ostatniej pielgrzymki do Polski? Czy pamiętamy jak prosił Polaków, by miłowali „nie słowem i językiem lecz czynem i prawdą”? - pytał kaznodzieja. Za Romanem Brandstaetterem wezwał też, by nasze chrześcijaństwo stało się chrześcijaństwem chwil powszednich, bo z nich składa się wieczność.

Bp Tomasik zwrócił uwagę młodych, że nie wystarczy być radosnym i towarzyskim, potrzebna jest jeszcze wewnętrzna głębia. Zaprosił ich więc do postawienia sobie pytania, kim dla każdego z nich jest Jezus Chrystus. On daje się nam poznać jako źródło życia, światło w ciemności, jako Ten, który jest blisko każdego z nas i patrzy na nas spojrzeniem pełnym współczującej miłości. Na pytanie „kim dla mnie jest Jezus?”, można więc odpowiedzieć „Jezus jest dla mnie”. Nie powinniśmy jednak zapomnieć, że przyjmując Go przez wiarę, bierzemy na siebie odpowiedzialność za Jego obecność tam, gdzie się



znajdujemy. W sytuacji, gdy zaledwie 1/3 młodych Polaków uczęszcza na niedzielą Mszę św., Chrystus „ma tylko nasze siły”, by przyprowadzić do siebie pozostałe 2/3, które zagubiły drogę do Niego - wskazał kaznodzieja.

### SYLWESTROWE TECHNO

31 grudnia na godzinę przed północą młodzi chrześcijanie zebrali się w goszczących ich parafiach, aby - w komunii z narodami, które cierpią - modlić się o pokój na ziemi. Następnie wzięli udział w parafialnych Festynach Narodów, śpiewem i tańcem witając nadejście nowego roku. Nie zabrakło, oczywiście, walca, w którym często - jak np. w parafii przy Votivkirche - prym wiedli ...miejscowi duszpasterze. Podano słodycze i poncz. Niektórzy dołączyli potem do wielkiego balu przed bajecznie oświetlonym wiedeńskim Ratuszem, gdzie mogli nauczyć się prawidłowych kroków wiedeńskiego walca. Byli też tacy, którzy bawili się razem z mieszkańcami austriackiej stolicy na placach starego miasta przy muzyce techno.

1 stycznia po porannych Mszach św. w kościołach w miejscu zakwaterowania, młodzi pielgrzymi udali się do rodzin, lub sal parafialnych na świąteczny obiad. Po południu w halach na Praterze odbyło się Międzynarodowe Forum Młodych pod hasłem „Podtrzymywać nadzieję na ziemi”. Młodzież z różnych krajów składała świadectwa wobec swych rówieśników, dzieląc się doświadczeniem przeżywania i wprowadzania w czyn swej wiary. Przemówił też Pal Solt, prezes Sądu Najwyższego Węgier, który - już nie po raz pierwszy - był obecny wśród młodych przez cały czas trwania ESM.

### ZAUFANIE I POJEDNANIE

Co wieczór do młodzieży przemawiał 82-letni brat Roger. Otoczony był mieszkańcami w Taizé dziećmi z Rwandy, które przed kilku laty w swoim kraju widziały -

W swych rozważaniach, tłumaczonych jednocześnie na kilkanaście języków, brat Roger wyjaśniał, iż „pielgrzymka zaufania przez ziemię” jest podejmowana dlatego, że to, co najjaśniejsze w życiu człowieka dokonuje się dzięki pełnemu prostoty zaufaniu do Boga. Doświadczając jednak lęków, opuszczenia, śmierci osób bliskich, musimy nieustannie zadawać sobie pytanie jak przechodzić od zwątpienia do nadziei. Drogą do tego jest, zdaniem założyciela Wspólnoty z Taizé, modlitwa, w której możemy powierzyć Bogu wszystkie nasze niepokoje, lub po prostu trwać w milczeniu przed Tym, który prosi: oddaj mi swój ból, powierz mi swe troski.

Brat Roger mówił także o przebaczeniu, które jest sekretem wolności. Wyzwała nas ono od niekończących się polemik, które prowadzą donikąd i otwiera przed nami drogę do wyrażenia wolności poprzez zaufanie. Właśnie dlatego pojednanie bez szukania kato miał rację, a kto był w błędzie, jest zadaniem każdego z nas. Na tym opiera się życie w komunii z innymi, której oczekujemy u progu roku 2000. „W ciągu najbliższych dwóch lat będziemy przygotowywali się do przejścia od niepokoju do zaufania, od podziałów do pojednania” - stwierdził brat Roger, wzywając do modlitwy do Ducha Świętego, który może nas otworzyć na zaufanie i pojednanie.

„Niech przyjdzie wiosna Kościoła!” - to wezwanie kilkakrotnie powtarzał brat Roger witany i żegnany co wieczór przez młodzież burzą oklasków. Opowiedział o spotkaniu wielkiego rosyjskiego pisarza Lwa Tołstoja z pewnym wieśniakiem, który wyznał: „Żyję dla Boga”. Tołstoj doszedł wówczas do przekonania, że on, taki uczony i kulturalny, nie ma wiary na tyle głębokiej, by jak ów wieśniak mógł powiedzieć o sobie, że żyje dla Boga. „Chyba nie dość zdajemy sobie sprawę z tego, że wiara jest pokornym zaufaniem Bogu. Bez względu na to czy ktoś posiada dużą wiedzę, jak Tołstoj, czy też nie umie czytać ani pisać, jak tamten wieśniak, na wezwanie Chrystusa odpowiada w prostocie zaufania” - podkreślił brat Roger. Jego zdaniem słowa „żyję dla Boga”, do których wypowiedzenia doprowadza nas pójście za wezwaniem Chrystusa, oznaczają po prostu: „Moje życie jest zwrócone ku temu, czego Chrystus ode mnie oczekuje”. Taka komunikacja z Chrystusem zmartwychwstałym czyni nas bardziej wrażliwymi na cierpienia innych ludzi. Nie powinny nas one paraliżować. „Można przeżywać smutek, a jednocześnie nieść w sobie radość. Dlaczego? Ponieważ wiemy, że u kresu dro-

gi czeka na nas Zmartwychwstały” - cytował brat Roger słowa prawosławnego teologa Oliviera Clémenta.

### DAR DLA KOREI

Największa niespodzianka czekała uczestników ESM podczas wieczornej modlitwy 1 stycznia. Najpierw Przeor przyjął do Wspólnoty z Taizé nowego brata - Rui z Portugalii - i ubrał go w charakterystyczny, biały habit. Następnie zaś ogłosił o podjęciu przez braci decyzji o przyjeździe z pomocą głodującym mieszkańcom Korei Północnej. „Stoimy w obliczu sytuacji wymagającej natychmiastowego działania” - wyjaśnił młodym. Wspólnota postanowiła zakupić milion kilogramów (czyli tysiąc ton) kukurydzy. Przekazaniem jej najbardziej potrzebującym, głównie dzieciom, zajmie się dwóch braci, którzy mówią po koreańsku.

Czy będzie to jedyny, konkretny owoc wiedeńskiego spotkania? Zależy to już od samych jego uczestników. Brat Marek, Polak ze Wspólnoty z Taizé, tłumaczył im, że ESM nie powinny niczego zaczynać, ani kończyć, gdyż są tylko etapem w pielgrzymce zaufania. Wyrazem zaufania z naszej strony może być bezinteresowność i podjęcie ryzyka aktywności w służbie innym ludziom. Zaapelował o „małe czyny miłości”, dokonywane wokół siebie - tam, gdzie każdy żyje.

Pytana o swój udział w ESM 22-letnia Liga, studentka z Rygi stwierdziła, że odnajduje tu nadzieję, która „często zawodzi” w jej kraju. Z kolei Christiane, młoda psycholog z Trewiru opowiedziała o tym, jak młodym, którym towarzyszy w Wiedniu, powierzono zaraz po przyjeździe odpowiedzialność za miejsce zakwaterowania: „Byli zdumieni, że im zaufano. Zaufanie, którym ich obdarzono, wyzwoliło to, co w nich najlepsze”. Zdaniem 24-letniego Władimira z Sankt Petersburga spotkania europejskie stanowią „most między Wschodem i Zachodem” naszego kontynentu. 25-letniego Ralfa, Niemca studiującego w USA, martwi przejawiany przez wielu ludzi strach przed obcokrajowcami, co może stać się przyczyną nowego podziału Europy na odrębne części. Tymczasem na spotkaniach europejskich następuje proces odwrotny: „ludzie uczą się porozumiewać między sobą”. Dla 21-letniej Klaudii z Drezna, gdzie „chrześcijanie stanowią mniejszość”, istotne jest znalezienie się we wspólnocie z tyloma innymi wierzącymi. Wielką wartością dni spędzonych na ESM było, zdaniem 19-letniej Dorothei z Kolonii, odnalezienie chwili ciszy przez zaginionego człowieka. Pozwała mu skupić się na tym, co w życiu naprawdę istotne. Natomiast 21-letnia Fanny z Paryża wyznała z prostotą, że modlitwa na spotkaniach animowanych przez Wspólnotę z Taizé zmieniła jej życie.

Paweł BIELIŃSKI



jak mówił - „to, czego oczy dziecka widzieć nie powinny”. Mała Christelle odczytywała w imieniu brata Rogera pozdrowienia dla przedstawicieli poszczególnych narodów, którym następnie razem z innymi dziećmi wręczała polne kwiaty.



Dokończenie ze str. 3

## POWSTANIE STYCZNIOWE...

chał do Wiednia, gdzie przebywał w latach 1854-1865. Początkowo zafascynowany romantycznym malarstwem Orłowskiego, tworzył sceny batalistyczne i historyczne, lecz kto je dziś pamięta. Grottger kojarzy się każdemu z wielkimi cyklami utworów plastycznych opowiadających dzieje Powstania Styczniowego oraz uprzedzających go dramatycznych wydarzeń w Warszawie jak też ukazujących sybirski epilog powstania.

Odkąd do 23-letniego Artysty do Wiednia zaczęły docierać wieści o krwawych wypadkach w kraju, zaczął przenosić je na papier tworząc ołówkowe cykle. Ich genialność polega m.in. na głębokiej prawdzie wyobraźalnych scen, których Grottger na własne oczy nie oglądał, w których nie uczestniczył. Pierwszy z tych cykli to *Warszawa I*. Składa się nań 7 kartonów, dramatycznych obrazów o treści patriotyczno-wyzwoleńczej, opowiadających krwawe zajścia warszawskie 1861 r; uprzedzające wybuch. Artysta dedykował je „pamięci poległych i rannych na ulicach Warszawy współbraci a ku wiecznej morderców hańbie”.

Artysta uderzył tu w ton epicko-liryczny, oscylował między atmosferą heroizmu i narodowej żałoby. Wyraźnie pobrzmiwa tu też nuta *Psalmów* Krasińskiego: „z polską szlachtą polski lud” - typowa dla koncepcji narodowego solidaryzmu.

Podobny cykl: *Warszawa II* wysłany na wystawę do Londynu był rodzajem reportażu, oskarżającego carski reżim, reportażu, który językiem obrazów zwracał się do świata donośniej i bardziej dla obcych zrozumiałym głosem, aniżeli poezja naszych wieszczów i w sposób bardziej wymowny niż nawet muzyka Chopina.

W czasie powstania zostały stworzone jeszcze inne cykle z nim związane: *Polonia* i *Lituania*. *Polonia* opowiada powstańcze losy w królestwie, a *Lituania* jest poematem o powstaniu na Litwie. Ostatni cykl utworzył Grottger już po powstaniu, w Paryżu. To *Wojna* złożona z 11 arkuszy. Ponadto Grottger malował lub ry-

sował kredką pojedyncze lub podwójne obrazy, niby dwa kadry tego samego zdarzenia, np. *Pojedynek* i *Pojednanie* albo *Pochód na Sybir*, *Ciosanie krzyża dla powstańca*, *W minach Sybiru*.

Do tego rodzaju kompozycji należą też trzy olejne obrazy Grottgera wiszące w Galerii malarstwa narodowego XIX w. w kolebce Muzeum Narodowego, w Krakowskich Sukiennicach. Są to: *Przejsie przez granicę* oraz *Pożegnanie* i *Powitanie*. Wszystkie powstały już po klęsce, w 1865 i 1866 r.

Na pierwszym urodziwa dziewczyna z ludu, w białej bluzce i czerwonej sukni, ze sznurkami koralu na szyi, z koszykiem malin, zastygła na chwilę w bezruchu u granicznego słupa, na którym dwugłowy orzeł czujnie przepatruje okolicę, zaś gestem drugiej ręki powstrzymuje postępujących za nią, ukrytych w zaroślach powstańców. Scena ta może przywołać na myśl wiele podobnych sytuacji i wspomnień aż po czasy II wojny.

Dwa kolejne obrazy. Pierwszy przedstawia pożegnanie przez żonę idącego do powstania męża. Scena (*patrz okładka - red.*) rozgrywa się przy domu, ściślej na stopniach ganku dworu. On stoi już na zajeździe, tylko jedną nogą wsparł się na stopniu i jakby przykleka. Ona w ciemnej, jakby żałobnej sukni niby gestem błogosławieństwa przypina mu białą-czerwoną różę do czapki - krakuski. On jest w pełnym rynsztunku, z ostrogami na obcasach wysokich butów, z szabłą u boku. I choć dzień jest jasny, piękny, drzewa w ogrodzie pełne liści, jest w kożuchu zarzuconym przez ramię, bo idzie do powstania, do partii, na obozowe życie, do lasu. Koń z rzędem już gotowy na zajeździe i kompania czeka. Za chwilę już ich nie będzie i tylko pozostałe w domu kobiety może zanuć:

„W krwawym polu srebrne ptaszki poszły na bój chłopce nasze”.

*Powitanie* - letni wieczór, okna dworu rozświetlone ciepłym światłem przytulnego wnętrza, ściany „tem bielsze, że odbite od ciemnej zieleni topoli”. Ona w białej suk-

ni wyszła na wieczorny spacer po ogrodzie. I oto właśnie wraca mąż z powstania, ranny. Rzucił kostur i czapkę, i ukląkł do rąk całowania. Ileż podobnych było powrotów i spotkań, gdzie radość mieszała się ze smutkiem.

Wydaje się też, że nietrudno osadzić obie te sceny fikcyjne, a zarazem prawdziwe, w nurcie zdarzeń tamtego powstania. Rozstrzyga tu pora roku. Jest lato. Powstanie trwa od stycznia. Może nasi gospodarze udzielali schronienia walczącym, aprowizowali znajdujące się w okolicy partie, jednak nasz rycerski bohater dopiero teraz decyduje się przyjąć czynny udział w walce. Langiewicz jest dyktatorem. Powstanie w zenicie. Przewagę osiągnęli Biali, którzy od marca już masowo zgłaszają się do oddziałów. W sierpniu jest 30 tysięcy pod bronią. Jednak już od września armie carskie nasilają bezwzględna walkę z powstaniem, w Królestwie działa Berg, w Litwie Murawjow. Przejęcie dyktatury przez Traugutta w październiku 1863 r. było już tylko rozpaczliwą próbą ratowania powstania. Podobnie można opowiadać o każdym dziele Grottgera.

Wrażenie tych obrazów, widzianych w domu od lat dzieciennych i młodzieńczych, wywarło na umysł nie słabo z czasem lecz potężnie. Odczytywane na nowo nie tracą nic na swej wartości, zarówno artystycznej jak też wymowie ideowej. Grottger był bowiem genialnym rysownikiem i malarzem - poetą operującym niebywale skalą emocjonalnego wyrazu zaś jego obrazy można odczytywać nie tylko jako ilustracje czy opowiadania konkretnych zdarzeń z dziejów jednego narodu lecz w ich treści można się łatwo doczytać pierwiastka uniwersalnego, ogólnoludzkiego. Są one odbiciem polskich losów, ale w niejednym z tych obrazów świat może się przeglądać jak w zwierciadle.

Oto *Wojna* pokazuje ludzkość - ród Kaina pogrążony w zbrodni, pożodze, głodzie, świętokradztwie - na padole leż. I w tym sensie jak Powstanie Styczniowe jest częścią dziejów powszechnych tak też i natchnione jego tragedią obrazy Grottgera należą do dzieł o ogólnoludzkim przesłaniu.

Mieczysław ROKOSZ

## SZTOR GŁOSU

Hrabia po dłuższym pobycie za granicą wraca do swych posiadłości. Na dworcu czeka na niego zaprzęg koni, powożony przez wiernego sługę Jana.

- No i co Janie, zdarzyło się coś we dworze podczas

mojej nieobecności?

- Nic takiego, panie... no może to, że Azorek zdechł.
- Azorek? Mój ulubiony pies? Jak to się stało?
- Ano nażarł się końskiej padliny to i zdechł.
- A skąd we dworze końska padlina?
- Konie się poparzyły, to i zdechły.
- Od czego się poparzyły?
- Od ognia panie, jak się stajnia palila.
- A kto ją podpalił?
- Nikt nie podpalił, od płonącego dworu się zajęła.
- Na miłość Boską to i dwór spłonął? Jak to się stało?

- Ano po prostu. Przy trumnie, w której leżało ciało miłościwej pani hrabiny, stały świeczki i jedna z nich się przewróciła...

\*\*\*\*\*

W czasie gwałtownego sztormu zaczął tonąć statek pasażerski. Wybuchła panika. Wszyscy biegają wkolo jak szaleni, tylko stary Żyd siedzi i spokojnie czyta gazetę.

- Panie, panie, ten statek tonie - potrząsnął go ktoś za ramię.
- No to co? To nie mój statek.



Maszki M.

## MEDALION Z ZADUMANIAMI

Polacy  
łatwo stają się  
kimś innym,  
wcale o tym nie wiedząc.

\*\*\*\*\*

Mysli podane w obcym języku  
zmieniają kolor.

Stefan Kisielewski  
\*\*\*\*\*

Człowiek jest z natury  
łatwowierny,  
niedowierzący,  
łękliwy i zuchwały.

Pascal

## BAŚNIE DLA PAULINKI

### O MUSZELKOWYCH OPOWIEŚCIACH...

Zaszumią cicho morze  
Wiatr przegonił fale lekko  
Popłynęła bajka mała  
Za horyzont gdzieś daleko.  
Na piracki wsiał statek  
Rumu z beczki się napiła  
Pod pokładem na okręcie  
Złoto w skrzyniach policzyła.  
Na głębinie, w wodorostach  
W bursztynowym zamku spała  
Z syrenami się bawiła  
Pereł długie sznury miała  
Odwiedziła wszystkie wyspy  
Skrzyte gdzieś na końcu świata  
Z jaskiniami i skarbami  
Które marzą się przez lata...  
Kiedy sztorm po morzu hula  
Siadam zwykle gdzieś pod piecem  
Z rybakami szyje żagle  
Albo sieci wielkie plecie.  
Fajkę pali jak wilk morski  
Zna żegluga niewygody  
Włóczy się po oceanach  
Wiatr ją goni do przygody.  
W muszlach dla nas zostawiła  
Swe legendy bajka mała  
Jeśli tylko chcecie słuchać  
Usłyszycie - obiecała.

Anna MALINOWSKA



## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

To już trzeci, a może i czwarty rok, ach, jak ten czas leci, jak usiłuję na tych niezwykle gościnnych

łamacz dociekać jako felietonista, a nie uczony, obiektywnej prawdy („Tylko prawda czyni wolnym” - Jan Paweł II) o sprawach mojego Kraju. Oczywiście na tyle, na ile mi pozwalają moje subiektywne poglądy.

Cały czas staram się jednak nie atakować nikogo agresywnie, a jedynie bronić piórem dobrego imienia Polaków, acz doskonale wiem, że jak wszyscy człekokształtni na tym świecie, nie jesteśmy aniołami.

Nie moja to również wina, że kwestie poważne, których tu dotykam, mają często wymiar iście groteskowy. Na szczęście nasza wiara nie zabrania nam uprawiać żartów. Choć jest taka religia, nie powiem jaka, która wśród swoich wyznawców tępi poczucie humoru. Ale bezskutecznie.

Jednym z najpoważniejszych naszych współczesnych problemów moralnych, który nie nastraja raczej do wesołości, jest w Polsce dylemat lustracyjny. Lecz niestety, mimo wielu starań, zabiegów, próśb i zaklęć, nie udało się do tej pory skompletować Sądu Lustracyjnego. Spośród 6000 sędziów wybrano dotychczas zaledwie 20. Zabrakło 1 (słownie jednego!) kandydata do wymaganej ustawowo liczby 21. Od kilku miesięcy trwają wojewódzkie zgromadzenia sędziów, niektóre zwoływane powtórnie i bez rezultatu, przynajmniej do dnia 6 stycznia bieżącego roku, w którym to terminie, w asyście królów Kaspra, Melchiora i Baltazara, płodzę ten przykry tekst.

Fakt, że większość Polaków, a dokładnie 75%, nie boi się lustracji, wręcz przeciwnie, pożąda jej, stawia bojkotujących ją sędziów w bardzo niekorzystnym świetle. Jedyni ludzie, których czyn, których decyzje są niezawisłe od niczyich sugestii, wystawiają siebie i cały polski wymiar sprawiedliwości na pośmiewisko. Rzecz jest przecież kuriozalna, balansująca na krawędzi absurdu, żeby z wielu tysięcy prawników nie można było wyłonić 21 rzetelnych i odpowiedzialnych osób.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że władza ustawodawcza natrafia na bardzo zwartą i zdecydowaną opozycję, zaś władza wykonawcza sprawuje swe rządy w oparciu o Konstytucję, którą niegdyś krytykowała, a władza sądownicza kompromituje się publicznie i traci z dnia na dzień resztki autorytetu, możemy stwierdzić z czystym sumieniem, że mamy do czynienia z wyraźnym kryzysem Państwa.

Na progu nowego roku zamiast wyborczych obietnic poprawy bytu, mamy drastyczne podwyżki cen energii i gazu, a niebawem benzyny, co automatycznie spowoduje od

lutego pokaźny wzrost cen żywności i innych towarów. Spodziewany jest też bardzo poważny wzrost cen papierosów i wódki, co z kolei wywoła zjawisko przemytu na masową skalę. Nawet likwidacja „mrówek”<sup>1</sup> niewiele tu pomoże, jeśli ceny tytoniu i alkoholi będą u nas znacznie wyższe, niż u naszych sąsiadów. Teraz alkohol płynął do nas przez granicę wartkim strumykiem, w niedalekiej przyszłości popłynie prężnym strumieniem „Tirów”.

Ja znam trochę swoich rodaków i wiem, że tak łatwo nie przestaną pić i palić, natomiast powiększą do monstrualnych rozmiarów obszar czarnego rynku. Jedynym pozytywnym objawem tego zjawiska będzie zwiększony popyt na cukier, którego posiadamy w nadmiarze, albowiem rodacy sięgną po stary, wypróbowany sprzęt domowy i zaczną pędzić bimber. Tylko politycy niedoświadczeni myślą, że jak podniosą akcyzę na wyroby alkoholowe i tytoniowe, to spotka się to z ogólnym aplauzem i akceptacją, a strajków z tego powodu na pewno nie będzie. Niestety zwiększenie korupcji, czarnego rynku i szarej strefy, to rzeczy groźniejsze niż strajki.

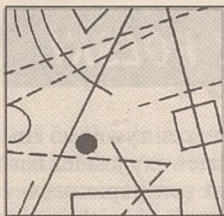
Jako stary wyga dziennikarski przeżyłem już niejedną ekipę rządową, ale przyznać muszę, że ta ma wyjątkowego pecha do służb mundurowych. Nic to, że na jej widok strażnicy więzienni się oflagowali, zraziła do siebie wojsko, do strajku przygotowują się już celnicy, do głodówki policjanci, a dopiero strażacy dadzą popalić. Brzmi to tak śmiesznie, że aż płakać się chce, tym bardziej, że i pielęgniarki zastanawiają się, w jaką postać ubrać swe niezadowolenie, a nawet pracownicy uniwersytetów i przedszkolanki dumają, czym zaskoczyć nowy rząd koalicyjny, aby dorwać się do podwyżek, bo o dorwaniu się do kasy w tych szczególnie mało popłatnych zawodach w ogóle mowy nie ma.

Jedynie ze strony drobnych, a nawet i większych przedsiębiorców nie grozi rządowi żadna demonstracja siły i żadne protesty, gdyż jak twierdzą zaufani specjaliści, właściciele prywatnych firm tak jakoś umiejętnie potrafią rachować swe dochody, że podobno od 20% produktu globalnego nie wpływają do urzędów skarbowych żadne podatki, co jest swobodnym rekordem w skali światowej. Po prostu Polak potrafi. Ale nie jestem całkiem pewien czy to przynosi nam zaszczyt.

Karol BADZIAK

<sup>1</sup> - „Mrówka” - człowiek, który codziennie przekracza granicę w celach handlowych.





## PUNKT WIDZENIA KONTRASTY

Siedzę sobie w knajpcie na rogu, popijam niezłą kawę i obgryzam zawzięcie koniec długopisu w oczekiwaniu na wenę. Za oknem stoi - nieco zbyt monumentalny, acz uroczy w swej bieli i promieniach słońca - Ratusz Paryża a u jego stóp... ślizgawka! Jakby sztuczna i... właściwie bezpłatna. Ot, takie małe, sympatyczne „igrzyska dla ludu stolicy Republiki i okolic”. Na lodzie, jak na lodzie, jedni robią piruety, inni masują kość ogonową, jeszcze inni wzajemnie się podtrzymują na ciele i duchu. Słychać śmiechy i przechwałki, a z głośników płynie nastrojowa muzyka. Tak trochę rocka, a trochę Straussa. Przyjemnie, zwłaszcza że udało mi się wymigać własnym dzieciom od niechybnej utraty autorytetu w konfrontacji z bardzo twardymi realiami lodu. Tylko, że nagle z radia na barowym kontuarze

popłynęła inna „melodia” i nastrój sielanek popłynął. Bo oto nad ranem policja wprowadziła siłą z siedzib biur... dla bezrobotnych właśnie tych ostatnich, którzy w strajkach i desperacji okupowali od paru tygodni te swoje lokale. Ofiar nie było, rannych także i... republikański porządek został podobno jeszcze tym razem przywrócony. Na jak długo jednak? I czy w ogóle ma on rzeczywiście jakąś wartość, jako cel sam w sobie, kiedy przykrywa jedynie tracenie przez ludzi ich ostatnich nadziei?

I zrobiło mi się jakoś nieswojo, a przed oczami stanęły reminiscencyjne obrazki innych zmagani z bezwładną, oporną materią niewydolności zgola innych, zdawać by się mogło systemów.

Zderzenie dwóch światów - tego tutaj na łyżwach i beztroscie, i tamtego - może odległego zaledwie o parę ulic czy miejscowości - ludzi zgnębionych, zmęczonych zaskoczonych we śnie, szarpanych i wyciągniętych - o świcie... żeby stawiali mniejszy opór było bardzo szokujące. Robiło wrażenie swoim kontrastem. I nie chodzi mi przecież wcale zaraz o rozdzielanie racji, tanie przynawanie słusności, o dmuchanie w analizę ekonomiczną czy przypisywanie intencji według własnego widzimisię i życzeń.

Istotne w tym wszystkim jest chyba jednak uzmysłowienie sobie, rządzącym i ich

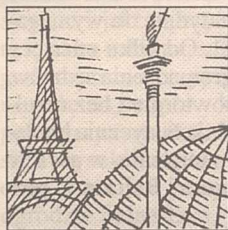
wyborcom, iż określone, chaotyczne nawet i nieracjonalne, a na pewno desperackie odruchy społeczne czy zachowania ludzkie świadczą o ostatecznym wyczerpaniu się konwencjonalnych metod reform i manewrów politycznych. I za chwilę w dyspozycji, jako ostatni argument wobec domagających się spełnienia nierealnych, często nawet jakoś egoistycznych rewindykacji może pozostać tylko siła policji i wojska. A to nigdy nie jest skutecznym narzędziem w walce z bezrobociem, bezdomnością i ubożeniem społeczeństwa, utratą wiary w poprawę sytuacji.

Ale i permanentny wzrost przymusowych świadczeń finansowych obywateli wobec państwa - ostatnio kolejna zwyczajka podatku od benzyny - jako jedyny, obok propagandowych deklaracji, pomysł na poprawę sytuacji ekonomiczno-społecznej i... utrzymanie się przy władzy nie wróży zbyt optymistycznie. I trzeba pamiętać, że w rozpadającym się systemie pierwsze ulegają degradacji jego najslabsze, najbardziej podatne na zwyrodnienie punkty. Na przykład wykorzystanie ze swej kultury, pozbawione oparcia w jakichkolwiek uniwersalnych wartościach, najbardziej dotknięte bezrobociem i anomaliami społecznymi getta przedmieść wielkich aglomeracji miejskich.

Paweł OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Gdy Polska zostanie przyjęta do Unii Europejskiej, jej wschodnia granica z rosyjskim okręgiem Kaliningradu, Litwą, Białorusią i Ukrainą stanie się granicą wielkiej, zjednoczonej Europy. Jest to bardzo długi, 1300 kilometrowy odcinek, który po rozpadzie Związku Radzieckiego stał się jednym z najbardziej uczęszczanych i ruchliwych miejsc na świecie. Pozytywną stroną tej aktywności jest wymiana handlowa i ludzka, wzbogacająca w sensie dosłownym i przenośnym ludzi żyjących po obu stronach granicy. Ale jest też aspekt negatywny i kryminalny, związany z przemytem skradzionych samochodów, narkotyków, broni, prostytutką i działalnością mafii. Pojawił się także problem nielegalnych imigrantów, próbujących, via Polska, przedostać się na Zachód. Z jednej strony, są to uchodźcy z krajów Trzeciego Świata - głównie Pakistańczycy, obywatele Sri Lanki, Wietnamu, Chin, Afganistanu i Mongolii. Próbują oni uciec przed wojnami i nędzą w swych rodzinnych krajach, dostają się do republik byłego ZSRR, skąd z narażeniem życia i, za bardzo duże pieniądze, przemycani są do Niemiec, Austrii czy Włoch. W krajach Europy Środkowej, przede



wszystkim w Polsce, ale także w Republice Czech i na Węgrzech, pojawili się poza tym rosyjscy, białoruscy i ukraińscy „gastarbeiterzy” czyli pracownicy sezonowi. Nie potrzebują oni wiz na wjazd do krajów dawnego bloku sowieckiego. Łatwo znajdują pracę na czarno i są szczęśliwi, że mogą zarobić trochę grosza, mimo, że proponowane im warunki graniczą często z wyzyskiem. W Polsce i w Czechach, pracuje w tej chwili, głównie w budownictwie, około 300 tys. Ukraińców. Są to pracownicy nielegalni, więc szacunek liczbowy jest oczywiście przybliżony. Polska ma również problemy z imigrantami, których nie przepuściła granica niemiecka. Po kilku nieudanych próbach przejścia na Zachód, osiedlają się oni w końcu na terenie Polski, żyjąc z czego się da i jak się da. Dla przykładu można przypomnieć, że do 1989 r. w Polsce mieszkało 3 tys. Wietnamczyków. Teraz jest ich 25 tysięcy. Trudnią się handlem ubraniami i przemytem papierosów.

Fale nielegalnej imigracji napływające do Polski, Czech i Węgier niepokoją w pierwszym rzędzie władze tych krajów, bo wiążą się (jak wykazują statystyki) ze wzro-

stem przestępczości. A walka z tym zjawiskiem wymaga nakładów, których Europie Środkowej brak.

Niepokoją także Unię Europejską, która ma ogromne trudności z uporaniem się z problemami stwarzanymi przez jej własnych imigrantów i która za żadną cenę nie chce mnożyć tych problemów. Bruksela uprzedziła kandydatów do Unii, że integracji nie będzie, jeżeli wcześniej nie zostanie wprowadzony porządek na granicach. Wprowadzenie tego porządku będzie jednak kosztowało. Konieczne jest znaczne zwiększenie liczby posterunków granicznych, aparatura do wykrywania sfalszowanych dokumentów, środki transportu dla żołnierzy pogranicza.

Jest także problem humanitarny, którego nie rozwiąże się ani represjami, ani ekspulsjami. Nie ma siły, która powstrzyma zrozpaczonego i gotowego na wszystko człowieka, pragnącego poprawić los swej rodziny. Dylematu tego nie rozwiązano na Zachodzie i jest bardzo mało prawdopodobne, że Wschód znajdzie nagle jakieś cudowne lekarstwo. Być może zresztą, że nie należy się martwić z góry. Pamiętamy jak na początku lat 1990 Zachód lękał się perspektywy inwazji z krajów ex-komunistycznych. Granice zostały otwarte i inwazja wcale nie nastąpiła. A więc, po co przewidywać najgorsze?

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



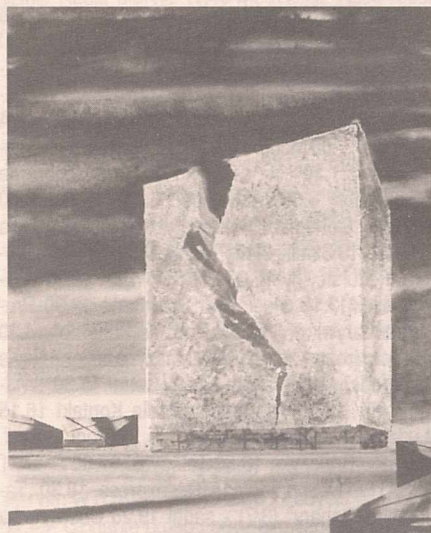


## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### KANADA

■ Autorem projektu pomnika zbrodni katyńskiej w Toronto jest znany polski architekt prof. Tadeusz Janowski mieszkający i pracujący od wielu lat w Kanadzie.



Pomnik Ofiar Katynia w Toronto (ONT, Canada)

Tadeusz Marian Janowski - architekt, urbanista i profesor uniwersytetu urodził się 16 sierpnia 1923 w Krakowie. W okresie II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej 1942-1944. Studia architektoniczne ukończył na Politechnice Krakowskiej 1945-1949 i na University of Illinois w Urbana 1960-1962. Pracę zawodową rozpoczął jako adiunkt Politechniki Krakowskiej 1949-1952 i 1956-1960. Następnie pracował jako: architekt w Miastoprojekcie w Krakowie 1949-1958; główny architekt w Komitecie Urbanistyki i Architektury w Warszawie 1958-1960; docent University of Illinois w Urbana 1960-1962; profesor nadzwyczajny: University of Manitoba w Winnipeg (Kanada) 1962-1965, Iowa State University w Ames (USA) 1965-1971; profesor zwyczajny Syracuse University w Syracuse, NY 1971-1983. Głównie kierunki badań naukowych: teoria architektury i kompozycji; metody dydaktyczne percepcji przestrzeni. Autor książki *The Urban Scale* 1968; współautor (rysunki rekonstrukcyjne i impresje) albumu *Sztuka sakralna w Polsce* 1956. Laureat kilkudziesięciu nagród na konkursach architektonicznych i graficznych m.in. I nagroda za: pawilon polski w Brukseli 1956, obserwatorium i planetarium w Warszawie 1956, stadion olimpijski w Banff (Kanada) 1962, pomnik ofiar zbrodni katyńskiej w Toronto 1979. Doctor honoris causa Institute of Three Dimensional Perception

w 1987. Przewodniczący Komitetu Doktoratów Honorowych w Senacie Syracuse University w Syracuse 1978-1981. Członek: Stowarzyszenia Architektów Polskich (radny) 1959-1960, Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie 1956, National Security Council w Waszyngtonie (konsultant) 1972-1980, The American Legion w Georgia 1984-. Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi.

### POLSKA

■ Ukazał się pierwszy zeszyt Instytutu Historii UMCS «Res Historica» pod redakcją naukową prof. Tadeusza Radzika, poświęcony głównie zagadnieniom etnicznym, w tym w szczególności - w części pierwszej - prezentacji materiałów sesji naukowej «Emigracja-Kraj. Perspektywy współpracy naukowej nad zbiorowościami polonijnymi». Dorobek badawczy w kwestiach polonijnych przedstawili: Władysław Miodunka (Kraków) - dorobek Komitetu Badań Polonii PAN na tle badań etnicznych w Polsce, ks. Edward Walawander - o Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, Eugeniusz S. Kruszewski - o Instytucie Polsko-Skandynawskim w Kopenhadze, Władysław S. Kucharski - o Zakładzie Badań Etnicznych UMCS, Jerzy Skowronek (już nieżyjący) - o archiwach polskich poza granicami kraju, Andrzej Kłossowski (już nieżyjący) - o książce polskiej za granicą i jej instytucjach, a Zenon Jasiński, Edward Olszewski, Wiesław Śladkowski, Kazimierz Dopierała i Albin Koprucki przedstawili stan wiedzy na temat Polonii w Czechach, Słowacji, Skandynawii, Francji. [A. Koprucki *Koprukiak-Forum Polonijne*]

■ Spotkanie Chórów Polonijnych'98 zorganizowane przez Oddział Koszaliński Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» odbędzie się w dniach 16-26 lipca 1998 roku. Zgodnie z wieloletnią tradycją zgłaszające się chóry muszą przygotować repertuar obowiązkowy, na który składają się: Hymn Polski, Gaude Mater - T. Klonowski, Rota - opr. 4-głos Nowowiejskiego, Hymn Chórów Polonijnych - Zb. Kozub, W starym kraju gościć - J. Świder, Kukułeczka kuka - opr. Zb. Kozub, W zielonym gaju - opr. Zb. Kozub, Polskie morze - M. Banach, Kozak - St. Moniuszko, Krakowiak. Już się zmierzcha - Wacław z Szamotuł, Niech zstąpi Duch Twój - A. Cwojdzński, Czego chcesz od nas Panie - J. Świder. Przewidywane są również konsultacje w zakresie

udoskonalenia repertuaru własnego i opracowania utworów wybranych przez organizatorów do wykonania podczas koncertu galowego. Warunkami uczestnictwa są przede wszystkim: przygotowanie repertuaru obowiązkowego, przygotowanie 20-minutowego własnego programu złożonego z utworów polskich, przysłanie do dnia 28 lutego 1998 roku karty zgłoszenia. Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Zarządu Krajowego Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» (ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa, tel. 635 04 40 lub 826 20 41) oraz w polskich placówkach konsularnych. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc organizatorzy rezerwują sobie prawo wyboru i kwalifikacji chórów.

■ W siedzibie «Wspólnoty Polskiej» odbyła się promocja książki Jerzego Surwiły i Audrona Kasperaviciena «Zarzecze - Cmentarz Bernardyński». Książka jest monografią jednej z historycznych nekropoli wileńskich. Dochód ze sprzedaży książki autorzy przeznaczili na renowację nagrobków na Cmentarzu Bernardyńskim.

### FRANCJA

■ Wśród deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego znajduje się kilka osób polskiego pochodzenia. Są to: Jacques Kossowski (RPR), Jean-Pierre Kucheida (socjalista), Serge Blisko (socjalista), Ladislav Poniatowski (UDF) i Odette Grzegorzka (socjalistka).

■ W połowie stycznia br. odbyła się w Stacji Naukowej PAN w Paryżu konferencja naukowa, podczas której prof. Tomasz Schramm z Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu wygłosił odczyt na temat: «Charles de Gaulle nie był członkiem misji Weyganda». Konferencji przewodniczył prof. Jacques Bariety prezes Association Internationale d'Histoire Contemporaine de l'Europe.

■ Od wielu lat w miejscowości Marles les Mines istnieje zespół muzyczny JERZY MAK, na którego repertuar składa się muzyka polska, bawarska i latynoamerykańska. Zespół ten występuje na wielu polonijnych imprezach w Północnej Francji.





## TV POLONIA

od 26 stycznia do 1 lutego 1998

## PONIEDZIAŁEK 26.01.98

7.00 Gimnastyka 7.05 „Maszyna zmian - Nowe przygody” (3/5) - „Tatoludek” - serial 7.35 „Widget” /54/ - serial 8.00 Pocztylion 8.15 Informacje Studia Kontakt 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Ala i As” - program dla dzieci 9.15 Mazi w Gondoladii (17) - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.20 Tata, a Marcin powiedział... 9.30 „Klan” (38) - serial 10.00 „Pokój 107” (7/26) - „Kufel” - serial polski 10.30 Maska (7) - „Przemoc i dramat” 11.00 Ludzie listy piszą 11.15 Magazyn kulturalny 11.30 „Humor z myszką” 12.00 Wiadomości 12.10 „Szwadron” - dramat polski 13.50 Twoja Lista przebojów” 14.40 Studio parlamentarne 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 „Powroty do źródeł” 16.00 Teledyski 16.10 Sportowy tydzień 16.30 „Klan” (38) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Ciuchcia - program dla dzieci 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (52/ost.) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Katastrofa” - dramat polski 21.25 Mała rzecz, a cieszy 21.40 „Życiorys z celi śmierci” 22.30 Panorama 23.05 Tok szok 24.00 Camerata 2 0.30 Feliks Mendelssohn-Bartholdy - „Pieśń bez słów” 0.45 Program dnia 0.50 „Przygód kilka wróbla Cwirka” 1.00 Wiadomości 1.30 „Dajcie to na pierwszą stronę” (52/ost.) - serial 2.30 Panorama 3.05 „Katastrofa” - dramat polski 4.30 Mała rzecz, a cieszy 4.45 „Życiorys z celi śmierci” 5.35 „Klan” (38) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

## WTOREK 27.01.98

7.00 Gimnastyka 7.10 „Kocie opowieści” - serial 7.35 „Tajemnice Wiklinowej Zatok” /2/ - „Intruz” - serial 8.00 Kto jest kim w Polsce? 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Szkoła na wesoło 9.30 „Klan” - (39) serial 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (52/ost.) - serial 11.00 Galeria pod strzechą: „Dywan przez deskę” 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Katastrofa” - dramat polski 13.35 Mała rzecz, a cieszy 13.50 „Życiorys z celi śmierci” 14.35 Tak jak w kinie (powt.) 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Gościniec 16.00 Teledyski 16.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 16.30 „Klan” (39) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Janka” (1/15) - „Orly i Wilki” - serial 17.45 Polska piosenka: ludzie, zjawiska epizody 18.15 „Zajęcia dydaktyczne” - film polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Polskie drogi” (11/ost.) - „W obronie własnej” - serial polski 21.45 Bohater w alfabecie 22.05 Wieczór reporterski: „Nie zostałem wypędzony” 22.30 Panorama 23.05 TEATR TV: Robert Anderson - „Samotna noc” 24.00 Zwycięzcy Międzynarodowych Konkursów Skrzypcowych im. Henryka Wieniawskiego 0.45 Program dnia 0.50 „Opowiadania Muminków” 1.00 Wiadomości 1.30 „Zajęcia dydaktyczne” - film polski 2.30 Panorama 3.05 „Polskie drogi” (11/ost.) - „W obronie własnej” - serial polski 4.50 Bohater w alfabecie 5.10 „Nie zostałem wypędzony” - reportaż 5.35 „Klan” (39) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody

## ŚRODA 28.01.98

7.00 Gimnastyka 7.10 Program rozrywkowy 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiado-

mości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Janka” (1/15) - „Orly i Wilki” - serial 9.30 „Klan” (40) - serial 10.00 „Zajęcia dydaktyczne” - film polski 11.00 Powroty do źródeł - reportaż (powt.) 11.30 Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 12.00 Wiadomości 12.10 „Polskie drogi” (11/ost.) - „W obronie własnej” - serial 13.55 Bohater w alfabecie 14.15 „Nie zostałem wypędzony” - reportaż 14.40 „Meksykańska egzotyka” - reportaż 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto-Moto-Klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Teledyski 16.10 Przyrodnicy (8) 16.30 „Klan” (40) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Mleczna droga” - film polski 21.30 Trzy dekady rocka w Polsce (2) 22.30 Panorama 23.05 „To ja! Człowiek 6 M.A.!” 23.30 Zapomniani pisarze - Groteska wg Romana Jaworskiego 24.00 Gaude Mater '97 VI Międzynarodowy Festiwal Muzyki w Częstochowie 0.45 Program dnia 0.50 „Na tropie” - film animowany 1.00 Wiadomości 1.30 „Nie lubię lustra” - portret Wojciecha Wiesiołowskiego 2.30 Panorama 3.05 REŻYSER MIESIĄCA: „Mleczna droga” - film polski 4.35 Trzy dekady rocka w Polsce (2) (powt.) 5.35 „Klan” (40) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Program rozrywkowy

## CZWARTEK 29.01.98

7.00 Gimnastyka 7.10 „I wszystko się może zdarzyć” 8.00 Kto jest kim w Polsce? 8.10 Przyrodnicy (8) 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Szafiki 9.30 Klasztor polskie: „Opactwo cystersów znad rzeki” 10.00 „Nie lubię lustra” - portret Wojciecha Wiesiołowskiego 11.00 Gościniec 11.30 Program rozrywkowy 12.00 Wiadomości 12.10 „Mleczna droga” - film polski 13.40 Trzy dekady rocka w Polsce (2) 14.40 Auto-Moto-Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.25 Uczmy się polskiego /19/ - „Droga pełna przygód” 16.00 Teledyski 16.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 16.30 **Credo - magazyn katolicki** 17.00 Teleexpress 17.15 „Zegnaj Rockefeller (8/13) - serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Królowa Bona” (10/12) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Szalbiarz” - spektakl z 1990 r. 21.55 Mdm 22.30 Panorama 23.05 „Nic śmieszego” - film polski 0.45 Program dnia 0.50 „Bibi” 1.00 Wiadomości 1.30 „Królowa Bona” (10/12) - serial polski 2.30 Panorama 3.05 „Szalbiarz” - spektakl z 1990 r. 5.00 Mdm 5.35 **Credo - magazyn katolicki** 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

## PIĄTEK 30.01.98

7.00 Gimnastyka 7.10 Kraina uśmiechu - Kazimierza Kowalskiego (powt.) 8.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Szafiki 9.30 **Credo - magazyn katolicki** (powt.) 10.00 „Królowa Bona” (10/12) - serial polski 11.55 Uczmy się polskiego /19/ - „Droga pełna przygód” (powt.) 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Ekstradycja” (4/6) - serial polski 13.05 „Nisko latające anioły” 13.40 Gościniec (powt.) 14.10 Magazyn polonijny: Rozmowy kresowe 14.40 Przegląd prasy polonijnej (powt.) 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Madonny polskie: Matka Boża Świętołipska 16.00 Teledyski 16.10 Hity satelity 16.30 Klasztor polskie: „Opactwo cystersów znad rzeki” 17.00 Teleexpress 17.15 „Ala i As” 17.30 „Mazi w Gondoladii” - lekcja języka polskiego dla

dzieci 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” /207/ 17.45 Paier 18.15 „Pokój 107” (8/26) - „Szkoła uczuć” - serial polski 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Ekstradycja” (5/6) - serial polski 20.50 Stare Dobre Malżeństwo - „Nie Brookliński most” 21.30 Przegląd publicystyczny 22.30 Panorama 23.05 Zbigniew Namysłowski - Tańce 24.00 Porozmawiamy 0.45 Program dnia 0.50 „Film pod straszonym tytułem” - film animowany 1.00 Wiadomości 1.30 „Pokój 107” (8) - „Szkoła uczuć” - serial 2.00 Telewizyjne Wiadomości Literackie 2.30 Panorama 3.05 „Ekstradycja” (5/6) - serial polski 3.55 Stare Dobre Malżeństwo - „Nie Brookliński most 4.35 Przegląd publicystyczny 5.35 Klasztor polskie: „Opactwo cystersów znad rzeki” 6.05 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Paier **SOBOTA 31.01.98** 7.00 Madonny polskie: „Matka Boża Świętołipska” 7.30 Hity satelity 7.50 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Mazzi w Gondoladii - lekcja języka polskiego dla dzieci 9.10 Szafiki 9.40 Prognoza pogody 9.45 Program edukacyjny 10.00 BRAWO! BISI! 13.00 Wiadomości 13.10 Studio Parlamentarne 13.30 Program rozrywkowy 14.00 „Polki na Saharze” 14.30 Program rozrywkowy 15.00 „Maszyna zmian - Nowe przygody” (4/6) - „Tele Julia” - serial 15.30 „Widget” /55/ 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Ludzie listy piszą 16.30 Mówi się... - program prof. Jerzego Bralczyka 16.50 Teledyski 17.00 SPORT Z SATELITY w przerwie - Teleexpress 18.30 „Tajemnice Sahary” (3/7) - serial 19.25 Dobranocka 19.45 Wiadomości 20.05 Kto jest kim w Polsce 20.15 „Piłkarski poker” - komedia polska 21.55 Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych 22.30 Panorama 23.05 Profesjonaliści: Hodowcy koni 23.45 Maryla na bis - koncert 0.40 Program dnia 0.45 „Przygody misia Colargola” 1.00 Wiadomości 1.20 Kto jest kim w Polsce 1.30 „Tajemnice Sahary” 3/7 - serial 2.25 Słowo na niedzielę 2.30 Panorama 3.05 „Piłkarski poker” - komedia polska 4.45 Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych 5.30 SPORT Z SATELITY 6.30 „Polski na Saharze”

## NIEDZIELA 1.02.98

7.00 Program dnia 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 Dzień dobry na dzień dobry 8.05 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.55 „Pogoria... Zielona szkoła” /4/ - reportaż 9.20 Koncert Orkiestry Kameralnej „Amadeus” 10.05 „Orzeł Biały w Kazaniu” 10.20 Magazyn kulturalny 10.35 Zaproszenie - program krajoznawczy 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Czerwony kapturek” 12.00 Polskie ABC - program dla dzieci 12.30 „Kocie opowieści” - serial 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy Świętej** (stereo, format 16:9 pal+) 14.00 Skarbiec 14.30 Podwieczorek 15.30 BIOGRAFIE: Antoni Słonimski 16.25 Czy nas jeszcze pamiętasz? 16.50 „Pocztylion 17.00 Teleexpress 17.15 „Tajemnice Wiklinowej Zatok” /3/ - „Szafir” - serial 17.40 „Poradnik matrymonialny” - film polski 18.45 Latarnik 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.50 Kto jest kim w Polsce 20.00 „Człowiek z M-3” - komedia polska 21.40 Twoja lista przebojów 22.30 Panorama 23.05 SPORT Z SATELITY 23.50 Program rozrywkowy 0.45 Program dnia 0.50 „Zaczarowany ołówek” 1.00 Wiadomości 1.20 Kto jest kim w Polsce 1.30 Podwieczorek 2.30 Panorama 3.00 „Człowiek z M-3” - komedia polska 4.35 Pocztylion 4.45 Twoja lista przebojów 5.35 Auto-Moto-Klub 5.50 Ludzie listy piszą 6.05 SPORT Z SATELITY: Gol - magazyn piłkarski 6.50 Teledyski





# RADIO MARYJA

## PROGRAM RAMOWY

### Dni powszednie

5.45-Rozpoczęcie programu 6.00-Anioł Pański i Jutrznia 6.25-Wiadomości 6.30-Różaniec 7.00-Msza Św. 7.45-W Rodzinie Radia Maryja 7.55-Spróbuj pomyśleć 8.00-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 8.25-Wiadomości 8.30-Katecheza z rozmowami telefonicznymi 9.30-Czas pieśni 9.50-Mogę, chcę pomóc 10.00-Audycja dla dzieci 10.25-Wiadomości 10.30-Porady 11.00-W Rodzinie Radia Maryja 11.45-Medytacja 12.00-Anioł Pański 12.10-Spotkania z Biblią 12.25-Wiadomości 12.30-Różaniec 13.15-Radiogazeta 13.45-Literatura 14.00-Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15-Czas dobrych nowin 14.25-Wiadomości 14.30-Mogę, chcę pomóc 14.40-Muzyka mistrzów 15.00-Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.15-Rozmowy niedokończone 16.00-W Rodzinie Radia Maryja 16.15-Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30-Telefoniczny koncert życzeń 17.00-Katecheza z rozmowami telefonicznymi 18.00-Anioł Pański i Nieszpory 18.25-Wiadomości 18.30-W nurcie nauczania Ojca Św. 18.55-Spróbuj pomyśleć 19.00-Audycja dla młodzieży 19.30-Audycja dla dzieci 19.45-Modlitwy dzieci 20.00-Audycja Radia Watykańskiego 20.20-Różaniec 21.00-Apel Jasnogórski 21.15-Rozmowy niedokończone 23.30-Kompleta 23.45-Medytacja 0.00-Katecheza (powt.) 1.00-Program dla Ameryki Północnej 3.10-Literatura 3.25-Muzyka mistrzów (powt.) 3.50-Spotkania z Biblią (powt.) 4.00-Literatura (powt.) 4.35-Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 5.30-Spróbuj pomyśleć (powt.)

### Stale zmiany w programie

**PONIEDZIAŁEK 18.00-24.00** Transmisje Mszy Św. i spotkań Rodziny Radia Maryja; **WTOREK 21.15-24.00** Audycja dla małżonków i rodziców; **ŚRODA 17.45-** Czytanie prób i podziękowań na Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **18.00-** Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy; **CZWARTEK 21.15-** Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II”; **PIĄTEK 21.15-23.30** Czas wzrastania- audycja dla

młodzieży; **SOBOTA 11.00-** Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” (powt.)

### Niedziele i dni świąteczne

6.30-Rozpoczęcie programu 6.50-Jutrznia 7.15-Różaniec 7.50-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 8.15-Katecheza liturgiczna 9.00-Msza Św. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00-Z życia Kościoła 10.45-Rozmowy niedokończone 12.00-Anioł Pański z Ojcem Świętym 12.30-Różaniec 13.00-Audycja dla chorych 14.00-Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15-Fascynacje muzyczne 15.00-Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.30-Audycja literacka 16.00-W Rodzinie Radia Maryja 16.15-Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30-Telefoniczny koncert życzeń 17.00-Aktualne sprawy kościoła 18.00-Anioł Pański i Nieszpory 18.20-Piosenki na życzenie 19.00-Audycja dla młodzieży 19.25-Wiadomości 19.30-Audycja dla dzieci 19.45-Modlitwy dzieci 20.00-Audycja Radia Watykańskiego 20.20-Różaniec 21.00-Apel Jasnogórski 21.15-Rozmowy niedokończone 23.00-Powitanie Chicago 23.05-Wiadomości 23.15-Katecheza liturgiczna (powt.) 0.00-Serwis Informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 0.15-Rozmowy niedokończone 0.30-Literatura 0.45-Audycja dla dzieci (powt.) 1:00-Powitanie Detroit 1.05-Wiadomości 1.15-Różaniec 1.45-Korespondencja 1:57-Pożegnanie Chicago 2:00-Katecheza 2.40-Serwis informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 2.55-Pożegnanie Detroit 3.10-Literatura (powt.) 3.25-Muzyka mistrzów (powt.) 3.50-Spotkania z Biblią (powt.) 4.00-Literatura (powt.) 4.35-Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 5.30-Spróbuj pomyśleć (powt.)

### RADIA MARYJA MOŻNA SŁUCHAĆ:

- przez satelitę: HOT BIRD (Podnośna Polonia 1, 13 st. dl. geogr. wsch., częstotliwość odbioru- 11,492 MHz, polaryzacja pionowa, częstotliwość podnośnej fonii- 7, 56 MHz

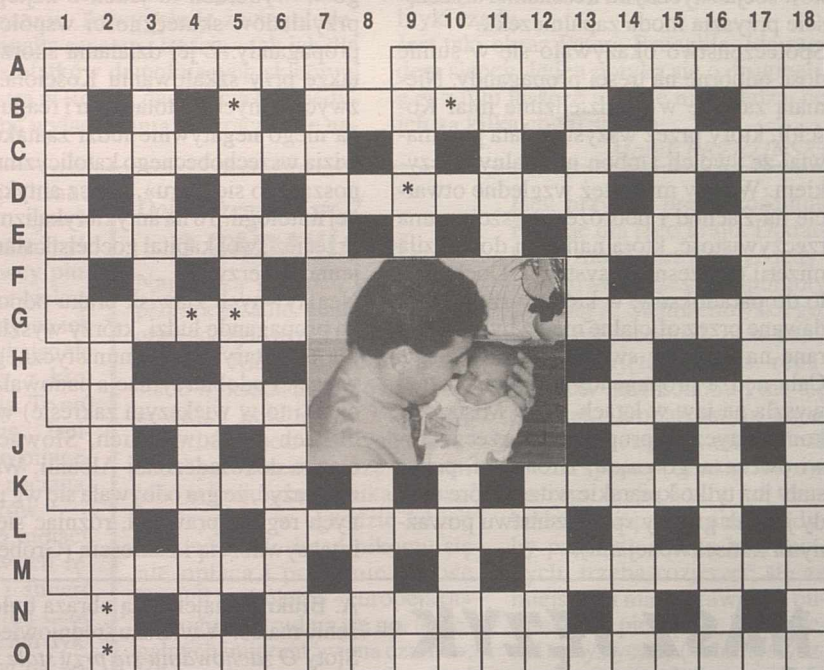
- na falach krótkich: codziennie: od 17.00 do 19.00 na częstotliwości 12010 kHz; od 19.00 do 24.00 na częstotliwości 7400 kHz; od poniedziałku do soboty: od 7.00 do 9.15 na częstotliwości 9905 kHz; w niedziele: od 8.00 do 10.00 na częstotliwości 9905 kHz.

## KRZYŻÓWKA AUTORSKA PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

**Poziomo:** **A-1.** Pieszczotliwie o matce; **A-13.** Ilija (1903-1975), bułgarski malarz i grafik; **B-7.** Na niej zaczyna i kończy się państwo; **C-1.** Podstawowa i najważniejsza komórka społeczna; **C-13.** Pilot; **D-7.** Plemię germańskie pokonane przez Mariusza pod Aix-en-Provence w 102 r. p.n.e.; **E-1.** Hiszpański napój alkoholowo-owocowy; **E-13.** Nieziszczalny pomysł; **G-1.** Indianie Ameryki Pn.; **G-13.** Odkupiciel; **I-1.** Najpowszechniej po śledziach - spożywane ryby; **I-13.** „Do toczenia” w sądzie; **K-1.** Dział ministerstwa; **K-12.** Wład II (zm. 1446 r.) gospodar wołoski - krwopijca z Siedmiogrodu; **L-6.** Mamuśka i tatuś; **M-1.** Najwyższy szczyt Tatr Zach. w Słowacji; **M-12.** Krawieckie „dorzutki”; **N-6.** Bezwrotna pomoc finansowa; **O-1.** Państwo ze stolicą w Ottawie; **O-12.** Ciężka karetka podróżna.

**Pionowo:** **1-A.** Pieszczotliwie o Marii; **2-G.** Dział stomatologii; **3-A.** Wyobrażenie Matki Boskiej w rzeźbie lub na obrazie; **4-I.** Członek rodziny; **5-A.** Owad zza komina; **6-I.** Podwyższenie dla artysty; **7-A.** Święta (III w., męczenniczka z Katanii na Sycylii); **8-K.** Imię Stein (1891-1942), karmelitanki - beatyfikowanej w 1987 r.; **9-A.** Pieszczotliwie o ojcu; **10-K.** Rycerska broń; **11-A.** Animsusz, energia; **12-K.** Ojciec Ikara; **13-A.** Część

uroczystego stroju papieża; **14-G.** Pies św. Bernarda; **15-A.** Czteroelektrodowa lampa elektronowa; **16-I.** Kobiece okrycie głowy; **17-A.** Otulenie; **18-I.** Przystań wodna ze schroniskiem turystycznym.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie. Czekamy na odpowiedzi i... odgadnięte hasło. Listy prosimy kierować na adres Redakcji. Powodzenia.



## BEZ PROPAGANDY ANI RUSZ

**P**o 1989 roku w Polsce ujawniła się szczególna podatność społeczeństwa na wpływ rozmaitych form propagandy. W czasach realnego socjalizmu, propaganda kojarzyła się nieodłącznie z elementami nacisku komunistycznego aparatu na narodową świadomość. Jednak zarówno jej nieudolność, jak i czarno-białe mechanizm wraz z jawnym przeciwstawianiem się ogólnospołecznym odczuciom, powodowały jej nieskuteczność. Budowane misternie kłamstwo runęło właściwie na dobre już w 1980 roku. Warto jednak sobie przypomnieć, że jeszcze wówczas grozę budziły epitety w rodzaju «siły antysocjalistyczne», a włączane od lat idee marksizmu są odnajdywane w świadomości społecznej do dziś, choć przybierają wynaturzone formy. Lata totalitaryzmu zasiały swoje ziarna, którycyg żniwo zbieramy teraz w normalnym już państwie. Warto wymienić choćby przywiązanie do zaświadczeń, dokumentów, dowodów osobistych, kart rowerowych, pływackich, pozwoleń, zakazów, itd. Mentalność zmienia się pokoleniami. Propaganda lat PRL zmieniała się wraz z kolejnymi ekipami władzy. Inaczej było za Bieruta, inaczej za Gomułki, jeszcze inaczej za Gierka, kiedy to wykorzystywano już «zachodnie formy» do «wschodnich treści». Pamiętam doskonale podręcznik z zakresu teorii propagandy, gdzie autor biadolilił nad neutralną treścią opakowań od zapalek, które sprzedawane w milionach sztuk mogłyby skutecznie atakować podświadomość Polaków socjalistycznymi treściami. Na szczęście przyszła moda zapalniczek... Społeczeństwo okazywało się w sumie dość odporne na treści propagandy. Niemalą zasługę w tej dziedzinie miał Kościół, który przez wszystkie lata przemawiał ze swoich ambon normalnym językiem. Wpływ miało też względne otwarcie na Zachód i podróże, wreszcie sama rzeczywistość, która najlepiej dowodziła mizerii ówczesnego systemu. Dochodziło do paradoksów, w których rzeczy podawane przez oficjalne media były odbierane na zasadzie swoich przeciwności. Cała nędza propagandy komunistycznej wyszła na jaw w latach 1980. Mistrzowi komunistycznej propagandy i rzecznikowi ówczesnego rządu, Urbanowi, pozostały już tylko kpiarskie witze (które wtedy jednak groziły społeczeństwu poważnymi konsekwencjami).

Po 1989 roku i dojściu do teoretycznej normalności wyszło na jaw nieprzygotowanie społeczeństwa na skutki propagandy, uprawianej przy wszystkich znamionach wolności. Odczytywane wcześniej podteksty, będące aluzją do np. szalejącej cenzury, kazały brać treści na serio. Niedawni bohaterowie walki o wolność słowa, sami okazywali się mijać z prawdą. Spadło znaczenie autorytetów. Tuż na początku polskich przemian, w 1989 roku, miałem przyjemność prowadzić wywiad z K. Śliwińskim, ówczesnym redaktorem nowopowstałej Gazety Wyborczej, późniejszym ambasadorem w Maroku, a obecnie wysokim rangą funkcjonariuszem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. K. Śliwiński mówiąc o Gazecie (pierwszym niezależnym medium, powstałym w dodatku bez udziału państwa) podkreślał, że nareszcie mamy oto swoje pismo, które nigdy nie będzie kłamało, które nigdy nie zdradzi, nigdy nie posunie się do uprawiania propagandy. I rzeczywiście... Śliwiński miał już wtedy wszystkie cechy dobrego dyplomaty.

Wróćmy jednak do społecznej bezradności w odbiorze propagandy, z której skorzystali zarówno przefarbowani naprędce komuniści, jak i świat reklamy. Trzeba przecież przypomnieć, że - szczególnie na początku - pojawienia się reklamy TV z prawdziwego zdarzenia zachwalane produkty sprzedawały się znakomicie, a do potocznego języka wchodziły całe teksty bardziej udanych „spotów”. Pozostałmy przy polityce. Wygrana A. Kwaśniewskiego w wyborach to jeden z najlepszych przykładów skuteczności współczesnej propagandy. Z jej działania skorzystano także przy szkalowaniu Kościoła. Przyzwyczajonych do totalizmu i reagujących na niego negatywnie ludzie zaatakowano wizją wszechobecnego katolicyzmu, «panoszącego się kleru», wręcz antykościelnej mitologii. To na antyklerykalizmie zbił przecież swój kapitał goebelsik stanu wojennego Jerzy U.

Negatywnych zjawisk braku odporności na propagandę ludzi, którzy wyszli z cienia totalitaryzmu komunistycznego jest więcej. Podobna sytuacja panowała przecież (i to w większym zakresie) w republikach postsowieckich, Słowacji czy ciężko doświadczonej Albanii. Warto tu zauważyć, że gra odbywała się wg podobnych reguł i prawideł, różniąc się tylko intensywnością i zakresem (Grobelnemu

nie udało się wstrząsnąć Polską tak, jak jego kolegom po spekulacyjnym fachu np. w Albanii). Podobnie przebiegało umacnianie się postkomunistycznej nomenklatury, podobnie uniemożliwiano lustrację, podobnie postkomuniści powracali do władzy. Spory wpływ na te fakty miał właśnie brak antypropagandowej odporności.

Pytaniem, które należy sobie w tym miejscu postawić jest problem kształtowania owej właściwej odporności. Rzecz nie dotyczy zresztą wbrew pozorom jedynie Polski, ale także i Francji oraz wszystkich innych demokratycznych krajów. Katolicka Nauka Społeczna podaje tu kilka rozwiązań, które w wielkim skrócie przytoczmy poniżej.

Podstawowym czynnikiem ograniczającym podatność na manipulację za pomocą propagandy jest odpowiednia wiedza. Chodzi tu zarówno o znajomość sposobów działania mediów, jak i mechanizmów propagandy. Obowiązkiem każdej świadomej jednostki jest m.in. znajomość - przynajmniej podstawowych - wydarzeń bieżącej polityki, światopoglądu reprezentowanego przez poszczególne partie a także określone media. Szczególny obowiązek spoczywa tu zwłaszcza na elitach katolickich, które powinny upowszechniać tą wiedzę.

Drugi ważny warunek odporności na propagandę to krytycyzm, dystans i zarazem praca nad sobą. Oznacza to umiejętność np. selekcji podawanych treści, tytułów prasy, czy programów.

Treści propagandy mają utrudnione zadanie wpływu na odbiorcę, jeżeli ten posiada odpowiednią postawę, ukształtowany zespół poglądów i zasad, którymi posługuje się w ocenie odbieranych komentarzy.

Ważną rolę w kształtowaniu postaw odgrywa rodzina, środowisko, czy szkoła. Lansowane tak często wzorce bezideowości (słynne «róbta co chceta» Owsiaaka) to nic innego, jak rozbrajanie człowieka wobec propagandowych treści.

Coraz większy wpływ mass mediów na życie współczesnego człowieka stawia nowe wyzwania tak przed każdą jednostką, jak i przed Kościołem; który nie tylko akomoduje się do nowych form przekazu społecznej treści, ale musi sobie zdawać także sprawę z zagrożeń zeń wypływających. Współczesna posługa pasterska to także przeprowadzanie wiernych przez rafa nie zawsze przyjaznej propagandy.

Jan KCIUK

## NASZ JĘZYK

**U** wszystkich Słowian, a szczególnie u Polaków, kobieta, a zwłaszcza matka, otoczona była zawsze szczególnym szacunkiem. Stąd też, jak dowodzi prof.

A. Brükner, najcięższą obrazą było ubliżenie matce. W wierszu średniowiecznym Sloty *O zachowaniu się przy stole* zaznaczono, że cześć taką kobiety zawdzięczają Matce Boskiej. A mieliśmy w swych dziejach wspaniałe postacie kobiece. Wrogowie nasi nam ich zazdrościli, brali w

jasyr. Losy takich branek mamy opisane np. w *Trylogii* Sienkiewicza. W literaturze mamy przepiękne liczne przykłady kobiet. To jest cecha wyróżniająca nasze piśmiennictwo. Tymczasem w kraju, na ulicach, w autobusach, tramwajach sły-

Ciąg dalszy na str. 17



## SYLWESTROWE - PRZEPRASZAM, CZY TU BIJA...

Pięćdziesiąt samochodów spalonych, trzydzieści dwie wiaty na przystankach autobusowych zniszczone, dwadzieścia jeden budek telefonicznych zdemolowanych. Ten sam los spotkał szkołę podstawową, liceum i salę gimnastyczną, do środka których wrzucono bomby chałupniczej roboty. W ten sposób grupa nastolatków witała Nowy Rok w Strasbourgu. Czy ma być to znakiem czasu i należy się zatem spodziewać, iż młodzi ludzie kijami baseballowymi będą torować sobie drogę do barów, oświetlając ją płomieniami palących się samochodów i akompaniując sobie hukami pękających koktajli Mołotowa?

Nie przypadkowo, w noworocznym posłaniu Papież Jan Paweł II najwięcej miejsca poświęcił przemocy - przede wszystkim wobec kobiet i dzieci. Dalej Ojciec św. apelował także do przywódców politycznych, aby innym, bardziej społecznie przychylnym okiem spojrzeli na sprawy gospodarki - przede wszystkim państw najbardziej zadłużonych. Przemoc jest symptomem pomieszczenia wartości, zagubienia w gąszczu przenikających się i często wykluczających tendencji, rozpadu zantagonizowanego i chorego społeczeństwa. Wypośrodkowanie między koniecznością ochrony życia i mienia obywateli przed destrukcją z jednej strony a poczuciem ograniczenia wolności osobistej jest tak wielką sztuką, jak rozgraniczenie między anarchią a demokracją. Ileż to razy spod płaszczyka prawa do swobody postępowania i niezależności jednostki wypęłało zdziczenie, nie mające nic wspólnego z nieskrępowanym wyrażaniem własnego - ja - przy poszanowaniu integralności drugiej osoby. Francja jest chorą człowiekiem Europy. Jej społeczeństwo przeżywa potężny kryzys wartości. Star-

sze pokolenie, przyzwyczajone do lewicowego modelu anachronicznego państwa opiekuńczego, stać jedynie na wychodzenie na ulice miast w kolejnych manifestacjach, aby demonstrować sprzeciw wobec coraz bardziej pogarszającej się stopie życiowej. To społeczeństwo nie chce (nie potrafi) zrobić żadnego wysiłku, aby - już nawet nie zmienić, lecz choćby zrozumieć zachodzące wokół niego i na świecie zmiany. Stąd stać je jedynie na postawę roszczeniową. Ono się domaga - głównie podwyżek. W zwiększeniu pensji widząc lekarstwo na swoje zmartwienia. Przedmieścia francuskich miast są beczką prochu, z której coraz wyraźniej dochodzi bulgotanie fermentu frustracji i niezadowolona - przede wszystkim młodzieży. Sprowadzenie problemu trudnych dzielnic tylko i wyłącznie do sprawy imigracji jest daleko idącym uproszczeniem. Bo chodzi nie tylko o nieprzystosowanie się imigrantów do francuskich realiów. Polityka integracji imigrantów z Magrebu zakończyła się klęską. Wychodzenie z przekonania, iż imigrant, którego Francja przytuliła będzie jej wdzięczny za to, a co więcej z radością przyjmie jedynie najlepsze na świecie wzorce kultury francuskiej, było naiwnością i jednocześnie zaufaniem samym w sobie. Szok kulturowy okazał się silniejszy. Znamienna była wypowiedź młodego terrorysty, zastrzelonego przez policję pod Lyonem - „Nie czułem się ani Francuzem, ani Algierczykiem. Dopiero w Islamie odnalazłem siebie”. Tymczasem nie w Islamie - lecz wśród fundamentalistów siejących śmierć i zniszczenie. To wypełniło życie młodego chłopaka sensem i treścią - tak jak dla jedenastolatków demolujących sklepy w Sylwestra w Rouen, destrukcją była jedyną formą wyładowania frustracji. Nie na-

uczono ich niczego innego poza agresją - która jest dla nich jedyną zrozumiałą formą życia. Słychać to w rapie - protest son-gach miotającej się młodzieży lat 1990. Widać to w kulturze hip-hop, spotyka się to na co dzień w metrze, gdzie czterystoletnie podlotki nie rozmawiają ze sobą, lecz wrzeszczą chcąc jedna przekrzyknąć drugą. W każdą niedzielę, w sześciu programach telewizji francuskiej można ujrzeć ponad sto sześćdziesiąt morderstw. Banalizacja śmierci w „rzeźnickich” filmach akcji sprawia, że życie drugiego człowieka nie ma żadnej wartości. Jego ból może cieszyć, jego konanie - stać się obserwowaną z ciekawością konfrontacją z obrazem widzianym w kinie. Bohaterem średniowiecza był asceta, renesansu - człowiek pełnych horyzontów, pozytywizmu - twardo chodzący po ziemi realista, romantyzmu - nieszczęśliwie zakochany, cierpiący za miliony. Bohaterem lat 1960 był człowiek dobrze przystosowany; końca XX wieku - jest Rambo-Obcy. Bez pracy, bez twardego kręgosłupa, jaki dawało wychowanie w rodzinie, bez potrzeby rozumienia tego, co się wokół dzieje, bez kontaktu z rodzicami, w otaczającym chaosie wartości, gdy doniesienia o korupcji stały się chlebem powsze dnym francuskiej klasy politycznej. Młody człowiek w tym pięknym kraju czuje się jak osaczone zwierzątko - jedynie na co go stać to pokazać zęby i warczeć. Nie widzą tego rządzący krajem socjaliści. Po incydentach w Strasbourgu - prokuratura oskarża policję, minister sprawiedliwości w imię wymagowanych wartości niepodważalnego autorytetu władzy zwywa na dywanik prokuratora, minister spraw wewnętrznych zapewnia, że współpraca między sądami, a policją to priorytet polityki rządu. Jest taki obraz Petera Brueghla. Idą rzędem ślepy. Jeden potyka się o drugiego, a ci z tyłu jeszcze idą, ale nie wiedzą, co ich za kilka chwil spotka.

Marek BRZEZIŃSKI

Dokończenie ze str. 16

### NASZ JĘZYK

szymy nieustannie obrzydliwe, wulgarne słowa ubliżające właśnie matce.

Skąd ten zalew grubiaństwa? Pierwsze spotkanie z wulgarnością to rok 1944 - sowieckiego „oswobodzenia”. Za żołnierzami frontowymi stały wojska zaporowe, gwardyjscy Ci stale używali wulgarnych wyrażań. Bez przerwy też ubliżali swoim matkom. Potwierdzeniem bolszewickości tego stylu były czytane na zajęciach prof. Janowa teksty gwarowe rosyjskie. Tam starsza kobieta narzekala, że teraz za komuny weszło w użycie „matierinskoje proklatie”, którego dawniej nie znano. A

więc mamy wyjaśnione pochodzenie tego zjawiska. Jeszcze dziś różni byli zomowcy i ormowcy plugawiają naród i nasz piękny język. Wulgaryzmy są ich legitymacją. Spotykając się z tym, wiemy z kim mamy do czynienia. To oni i tutaj też bluzgają „łaciną”, wchodzą po pijanemu do kościoła i naciągają naszych rodaków. Pewni bezkarności, stojący ponad prawem, w ich rękach było życie i śmierć innych. Za wszelką cenę marzą o powrocie ich dyktatury. Pięćdziesiąt lat komunizmu może się pochwalić i tym osiągnięciem.

Opr. F. KLESZCZ

Dokończenie ze str. 7

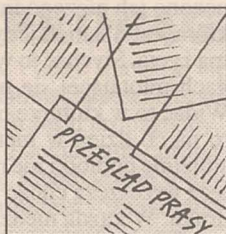
### O ŻĄDANIACH...

Najlepszą pomocą będzie nie przeszkadzanie. «Gazeta Wyborcza» zdążyła zastrzec, że przybyłe z Kazachstanu to ludzie słabo wykształceni, głównie pracownicy kołchozów i świetny materiał na bezrobotnych w Polsce. Tymczasem proszę mi znaleźć w kraju pracownika do pracy fizycznej w ogrodzie lub na budowie. Jak dotąd nikomu się nie opłaca i podobnie jak we Francji (to kolejna «europejska» analogia) zatrudnia się np. nielegalnych imigrantów «na czarno». Wierzę, że poza jednostkowymi przykrymi doświadczeniami, ci długoletni zakładnicy Związku Sowieckiego okażą się dla Polski równie wartościowi jak i Po-

lacy przyjęci przez gościnną Francję dla tego kraju. Dodatkowo można przytoczyć jedynie słowa prezesa Wspólnoty Polskiej A. Stelmachowskiego, który przypomniał, że w 1957 roku przyjęto 270 tys. repatriantów ze Wschodu i nic się nie stało. Dodatkowym argumentem «za» jest także dość trudna sytuacja demograficzna naszego kraju, która już teraz budzi zaniepokojenie. A gdyby przybyło trochę bezrobotnych, trzeba rozzerzeć się za miejscami marnotrawienia publicznych pieniędzy, lub zmieniń etatystyczny («eurotystyczny») system, który staje się powoli jedną z europejskich norm.

Bogdan Usowicz





## W POLSCE

**B**rak autorytetów w Polsce nie jest zjawiskiem nowym. Po klęsce komunizmu do niszczenia autorytetów zabrali się ci, którzy zdali sobie doskonale sprawę z tego, że obecność autorytetów w życiu publicznym może przynieść im nie mniejszą szkodę niż pokonanie systemu totalitarnego. Postkomuniści sprzęgli się w tej działalności z działaczami antykościelnymi. Urban z Michnikiem. Lewicowe media z antyklerykalną częścią opozycji antypeerelowskiej. Walka z autorytetami to była przede wszystkim walka z Kościołem, którego autorytet po upadku PRL urósł - w oczach lewicy i postkomunistów - do niebezpiecznych rozmiarów. Temu tematowi poświęca uwagę na łamach „Plusa i Minusa” (nr 2 Dod. Tygodniowy z 10/11 stycznia 98) eseista Wiktor Osiatyński:

*W demokracji autorytety społeczne nie biorą bezpośredniego udziału w grze politycznej. Bronią natomiast wartości cenionych w społeczeństwie przed polityką, a także ostrzegają, gdy są one deptane w samej polityce i przez polityków. Takie autorytety są szczególnie ważne wszędzie tam, gdzie tak zwane społeczeństwo obywatelskie jest stosunkowo słabe, nie zorganizowane, względnie bierne, gdy nie potrafi ono jeszcze korzystać z mechanizmów demokratycznych i prawnych, a w efekcie - bezbronne jest wobec polityków, wobec państwa i jego aparatu. Ponadpolityczne autorytety są także niezbędne po to, by w polityce nie został zgubiony element dobra wspólnego. Od czasów państwa absolutnego troska o dobro wspólne miała być obowiązkiem władców, niemal zawsze okazywało się, że w systemach autokratycznych dobro wspólne było podporządkowane interesom rządzących i ich popleczników. W demokracjach bywało inaczej, ale tylko wówczas, gdy na straży dobra wspólnego stały potężne instytucje społeczeństwa obywatelskiego, choćby takie, jak niezależne od państwa miasta, cechy, korporacje, banki, kościoły, uniwersytety, stowarzyszenia zawodowe i profesjonalne, a także wszelkiego rodzaju samorządy”.*

**W**alcząc z Kościołem, stojącym na straży dobra wspólnego, siły post-

## O CZYM PISZĄ INNI

komunistyczne i hurra liberalne w istocie rzeczy walczą z tym wszystkim, co służy dobru społecznemu. Krajobraz po bitwie, jaką Kościołowi wydały już w 1989 r. zespolone ramię w ramię ugrupowania lewicowe i postkomunistyczne przedstawia się tak, że dziś trzeba z mozołem odbudowywać autorytety. Nie jest to wcale łatwe, gdyż media znajdują się w rękach lewicy. Główny organ opozycyjnej SdRP „Trybuna” nie tak dawno zaatakował w skali niespotykanej osobę Ojca Świętego. Dzieje się to przy całkowitej bierności polityków lewicy postkomunistycznej. Na tym tle widać przejrzystość, jakie motywy kierowały działaczami bolszewickimi schowanymi pod szyldem „socjaldemokracji”, którzy przez ostatnie 4 lata torpedowali ratyfikację Konkordatu, a w niedawnym głosowaniu opowiedzieli się przeciwko jego przyjęciu.

W tym samym numerze „Plusa i Minusa” znajdujemy interesującą analizę tzw. postępów. Są to ci publicyści, politycy, którzy operując straszakiem ciemnogrodu, siebie przedstawiają w roli jedynie słusznych i wiarygodnych obrońców europejskości. Trafnie obnaża prawdziwe oblicze „postępów” na przykładzie ongiś piewcy Polski stalinowskiej, dziś wroga „ciemnogrodu” czyli Kościoła Andrzeja Szczypiorskiego, felietonista Maciej Rybiński: ...nigdy nie mam wrażenia, że pobudką Szczypiorskiego jest miłość do tych, o których pisze, to znaczy do Polaków, że mówi on o naszych wadach i błędach, aby nas naprawić. To nie jest gryzienie sercem - to jest gryzienie zębami. Szczypiorski stoi obok i patrzy na Polskę z irytacją. Stąd też pewnie bierze się inna, wywołująca we mnie odruch niechęci cecha publicystyki Szczypiorskiego: komsołowska gorliwość, przeciąganie każdej tezy poza granicę prawdy, a i dobrego smaku. I wreszcie - bohaterem tej publicystyki jest z reguły zbiorowość, kolektyw, nigdy nie rozpadający się na jednostki, posiadające własne, indywidualne doświadczenia, poglądy, uczucia. Polska tekstów Szczypiorskiego konstituuje się z ciemnej, niedouczzonej masy szowinistycznych klerykałów i wąskiej warstwy ludzi oświeconych, do których zalicza się oczywiście autor. Smaganie polskiego kołtuna uprawiane przez Szczypiorskiego opiera się na założeniu, że kołtun jest wyłącznie, że może być tylko na prawicy. A tymczasem jest to oczywista nieprawda. Znałem całe zastępy kołtunów w zdecydowanie, a nawet fanatycznie lewicowych. Postępowe kołtuństwo jest zjawiskiem dość powszechnym, ponieważ wiara w niepowstrzymany postęp, w konieczność postępu nie była

mniej warta od życia ludzi zamordowanych w imię wstecznictwa.

**T**ematem interesującym zarówno opinię publiczną w kraju, jak i Polaków na obczyźnie jest obsada placówek dyplomatycznych. Na tym polu, podczas ostatnich 4 lat uczyniono krok do tyłu, wysyłając na stanowiska ambasadorów takich rzeczników propagandy PRL jak Daniela Passenta (ambasador w Chile) czy Krzysztofa Mrozewicza (ambasador w Indiach). W tych dniach najstarszy stażem PRLowski dyplomata został z nominacji Aleksandra Kwaśniewskiego przedstawicielem Polski przy ONZ. Szef MSZ prof. Geremek twierdzi, że nie ma nic wspólnego z tą nominacją. „Życie” (nr 6 z 8 stycznia 98 r. pisze:

*Starania o niedopuszczenie do wyjazdu Wyzniera trwały od powołania rządu. Nowa koalicja nie chciała dopuścić do tego, aby Polskę przy ONZ reprezentował wieloletni PRLowski dyplomata, który cieszył się zaufaniem szefa dyplomacji radzieckiej Andrieja Gromyki. Na Kwaśniewskiego usiłowała wpłynąć Kancelaria Premiera, jednak Prezydent nie zmienił swojej decyzji. Za rządów Wyzniera rozpoczął się proces powrotu do resortu i wyjazdów na placówki starych, wypróbowanych towarzyszy.*

**N**a koniec proponujemy lekturę „Niedzieli” (nr 2 z 11 stycznia br.):

*Cztery lata kierowania państwem przez SLD-PSL przyniosły nasilew się kontrastów społecznych: nieliczni bogacili się niestęchanie, wielu popadło w ubóstwo. Za swoje główne zadania rządzący krajem komuniści uznali niedopuszczenie do przyjęcia Konkordatu; rozszerzenie dostępności aborcji; wprowadzenie niekarności pornografii do nowego kodeksu karnego; przymusowe „wychowanie seksualne” dzieci, pomyślane jako czynnik demoralizacji; umacnianie swego panowania we wszystkich dziedzinach z kulturą włącznie. Teraz przywódcy SdRP głoszą, że za ich rządów „nie było strajków” i narodowi żyło się dostatnio. Tymczasem wystarczyło zajrzeć do szpitali i przychodni by zobaczyć, jak żyją „nie zasłużeni” emeryci i nauczyciele; zapytać, ile pieniędzy mają biblioteki na nowe książki, zainteresować się położeniem szkół, uczelni i trudnościami studentów.*

Długa jest lista „sukcesów” postkomunistów. Obecnie jesteśmy świadkami, jak prezydent i Miller - jako szef SdRP torpedują działania rządu. Polska się dla nich nie liczy.

PRASOZNAWCA



## WE FRANCJI

### JAN PAWEŁ II: POCZĄTKI ŻYCIA

„L'Homme Nouveau” z 4 stycznia drukuje przemówienie papieskie wygłoszone w październiku 1996 r. w Papieskiej Akademii Nauk, a traktujące o początkach i ewolucji życia ludzkiego. Na wstępie Jan Paweł II zaznacza, iż w encyklice „Humani generis” (1950) Pius XII potwierdził brak opozycji między ewolucją, a doktryną wiary dotyczącą człowieka i jego powołania, pod warunkiem, że nie stracimy tutaj z oczu kilku kluczowych punktów, do jakich nawijał Papież Jan Paweł II: „bardziej niż o teorii ewolucji wypada mówić o teoriach ewolucji. Ta wielość wynika, z jednej strony, z różnorodnych interpretacji, jakie zostały zaproponowane w celu przedstawienia mechanizmu ewolucji, a z drugiej strony z wielu filozofii, do jakich się odwoływano. Istnieją zatem odczytania materialistyczne i redukcjonistyczne oraz odczytania w kontekście życia duchowego człowieka. Ocena wkracza tutaj w kompetencje właściwe filozofii, a ponad nią - teologii.” Magisterium Kościoła jest bezpośrednio zainteresowane zagadnieniem ewolucji, ponieważ dotyka ono koncepcji człowieka, a Objawienie poucza nas, iż został on stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek jest jedynym stworzeniem na Ziemi, jakiego Pan Bóg pragnął dla niego samego. Innymi słowy, człowiek nie jest podporządkowany, jako czysty śro-

dek lub narzędzie ani społeczeństwu, ani gatunkowi - jest wartością samą w sobie. Jest osobą. Dzięki swej inteligencji i woli jest zdolny nawiązać relacje komunii, solidarności i daru siebie z jemu podobnymi. Święty Tomasz zauważa, iż podobieństwo człowieka do Boga tkwi szczególnie w jego inteligencji spekulatywnej, ponieważ relacje ludzkie z przedmiotem mu znanym przypominają relacje, jakie Bóg utrzymuje ze swoim dziełem. Ponadto, człowiek jest powołany do wejścia w relacje poznania i miłości z samym Bogiem, jakie znajdują pełnię rozkwitu poza czasem, w wieczności. W misterium Chrystusa Zmartwychwstałego została nam objawiona pełna głębia i wielkość tego powołania. Dzięki posiadaniu duszy osoba ludzka w całości, łącznie ze swym ciałem, posiada olbrzymią godność. Pius XII podkreślił ten zasadniczy punkt: jeśli ciało ludzkie czerpie swe początki z żyjącej materii, jaka go poprzedza, dusza człowieka została w jednej chwili stworzona przez Boga. W konsekwencji, teorie ewolucyjne traktujące umysł jako wyłaniający się z sił materii żywej lub jako prosty fenomen tej materii, nie przystają do prawdy o człowieku. Niezdolne są stworzyć podstaw godności ludzkiej.

### PAPIESTWO W XX WIEKU

Emmanuelle Damville swą charakterystykę roli i zadań papieża w XX wieku zamieszcza w „L'Homme Nouveau” z 4 stycznia. Prezentuje tutaj cztery zagadnienia: - z Rzymu do świata, - wobec komunizmu, - wobec trzeciego świata, - o kul-

ture życia. Papieństwo wychodzące naprzeciw światu pragnie zbudować cywilizację miłości, jaka zakłada nową ewangelizację i obronę życia we wszystkich jego formach, na wszystkich etapach i w każdych okolicznościach. Podejmując drugi punkt E. Damville pisze: „nie jest odkryciem stwierdzenie, że komunizm był i pozostał jednym z największych wrogów Kościoła, jaki - począwszy od obalenia muru berlińskiego - częściowo go obalił. Bardzo wcześnie Watykan potępił marksizm: Leon XIII postrzegał go jako „dżumę, jaka zagraża światu”. W 1949r., w okresie sprawowania funkcji papieskich przez Pius XII, dekret Saint-Office uderza ekskomuniką każde poparcie komunizmu. W ostatnich latach Jan-Paweł II nie poprzestał wywierać decydującego wpływu na komunizm. Oparł swą działalność na modlitwie, szczególnie na poświęceniu Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi.” W trzecim zagadnieniu opracowanym przez E.D. czytamy: „...po dekolonizacji nastąpił okres wielkiej nędzy. Pius XII podniósł wtedy alarmowy okrzyk: „narody aktualnie uprzywilejowane ryzykują bolesne przebudzenie, jeśli nie wyjdą z pomocą krajom niedorozwiniętym”. Pisząc o kulturze życia E.D. przypomina: walka chwili obecnej ma na celu obronę życia i dziecka mającego się narodzić. Kardynał Eyt głosi, iż etyka życia broniona przez Ojca Świętego sprowadza się do zapewnienia narodzin dzieci i ich edukacji”.

ANNA WŁADYKA

## PORADY PRAWNE

### PRAWO LOKATORSKIE W POLSCE

*Słyszałam, że zaszły zmiany w polskim prawie lokatorskim. We Francji przebywam czasowo, a w Kraju zajmuję mieszkanie należące do miasta i zarządzane przez PGM.*

Nowa ustawa o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych obowiązuje od 24 października 1997 r.

#### Dziedziczenie prawa lokatorskiego.

Najistotniejsze zmiany polegają na możliwości przeniesienia, w chwili śmierci najemcy, praw i obowiązków związanych z lokalem zajmowanym na podstawie umowy najmu na jego dzieci, wnuki, rodziców, dziadków i rodzeństwo (przysposobionych) oraz na tego, kto faktycznie pozostawał we wspólnym pożyciu małżeńskim z najemcą.

Aby bliscy mogli odziedziczyć lokator-

skie prawo do mieszkania, nie mogą posiadać żadnego tytułu prawnego do innego lokalu mieszkalnego. Gdy nie ma osób uprawnionych lub gdy zrzekną się one swoich praw, stosunek najmu wygasa.

#### Czynsz regulowany.

Znowelizowana ustawa utrzymała dotychczasowe prawa lokatorów. Czynn timer regulowany będzie obowiązywał przynajmniej do 2004 r., z tym, że władze samorządowe mogą przed tym terminem podjąć decyzję o rezygnacji z niego i wprowadzić czynsze wolne. Czynn timer regulowany opłacają najemcy lokali tworzących mieszkaniowy zasób gminy oraz stanowiących własność Skarbu Państwa, państwowych osób prawnych oraz osób prawnych prowadzących eksploatację budynków w celach niezarobkowych, z wyjątkiem spółdzielni mieszkaniowych. Najemcy lokali w budynkach spółdzielczych opłacają czynsz w wysokości odpowiadającej kosztom eksploatacji i remontów ponoszonych przez członków spółdzielni. Nie jest to czynsz wolny.

#### Dodatek mieszkaniowy.

Ustawa rozszerza możliwość przyznawania dodatków mieszkaniowych na rolni-

ków oraz określa minimalną kwotę dodatku na poziomie 2% najniższej emerytury. Istotną zmianą jest zapis mówiący, że dodatek mieszkaniowy nie przysługuje, jeżeli powierzchnia użytkowa zajmowanego lokalu przekracza powierzchnię normatywną o więcej niż 30% w budynkach wybudowanych po 1945 r. i o więcej niż 50% w budynkach wybudowanych przed tą datą. Przepis ten ma na celu umożliwienie otrzymywania dodatków mieszkaniowych osobom zajmującym mieszkania w starym budownictwie charakteryzującym się często relatywnie dużym metrażem.

#### Kaucja.

Ustawa wprowadza zapis, iż wynajmujący może domagać się od najemcy wpłaty kaucji. Nie może ona być większa niż 3% wartości odtworzonej mieszkania. Kaucję można pobierać tylko od nowo zawieranych umów najmu.



WIESŁAW DYŁĄG



## MORSKIE TRAGEDIE

## TYTANIC - SFILMOWANA LEGENDA

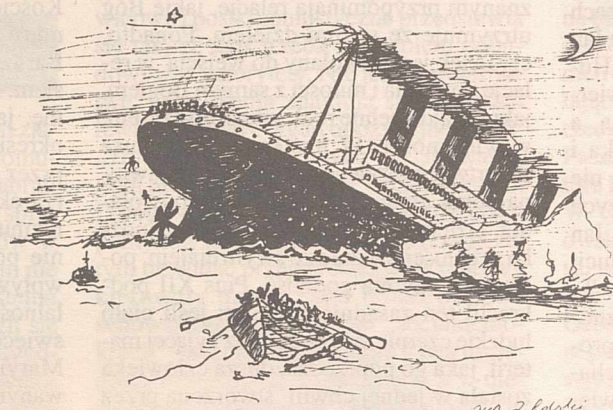
Legendy, by je wskrzesić wymagają legendarnych pieniędzy. Jedyńą formą jaką wymyślono w tej materii, jest film przyciągający miliony widzów na całym świecie. Czasami niewielkie sumy wystarczą do sfilmowania tematów wzruszających, intymnych, przenikających duszę bohaterów i widzów. Ale z chwilą, kiedy należy realnie przekazać groźbę katastrofy, nadzwyczajne wydarzenie, kosmiczne zmagania, w grę wchodzi ogromne budżety. Na takie inwestycje mogą sobie pozwolić jedynie wielkie, amerykańskie wytwórnie i ich banki. Tak też było z ostatnią, najdroższą, (budżet ponad miliard dolarów) produkcją - filmem oddającym z nadzwyczajną wiernością jedną z największych katastrof morskich wszechczasów.

W nocy z 14 na 15 kwietnia 1912 r. największy na świecie statek pasażerski Titanic nadział się na Atlantyku na górę lodową i zatonął w ciągu 2 godzin i 40 minut.

## DRAMATYCZNE S.O.S.

Na mapie Oceanu Atlantyckiego o 700 km w kierunku południowo-wschodnim od Nowej Ziemi na głębokości 3800 m spoczywa wrak ówczesnego „cudu techniki” - Titanica. Przed 85 laty statek opuścił port w Southampton biorąc kierunek na Nowy Jork. W podróży inauguracyjnej wzięło udział 2227 pasażerów. Kapitan Smith, jako jedyny znał „swoją” statek, bowiem nowa ekipa zaokrętowała się zaledwie dzień przed rejsem. Dowódca chciał bardzo zdobyć prestiżową „Niebieską Wstęgę” - bijąc rekord szybkości przepłynięcia Oceanu, należący od 1907 r. do „Lusitanii” (4 dni i 19 godzin). Zgodnie z powszechną opinią Titanic stanowił „szczyt osiągnięć technicznych”. Podziwiano luksusowe wyposażenie wnętrza, elegancję wystrój i komfort. Podczas czterech dni szybkość 22 węzłów pozwalała na snucie marzeń o rekordzie. Tymczasem kapitanowie napotykanymi po drodze statków zalecali ostrożność, wskazując na niespodziewaną o tej porze roku obecność gór lodowych. 14 kwietnia o 23<sup>30</sup> obserwator zasygnalizował czarną masę przed jednostką, nie zmieniono jednak trasy. Dziesięć minut później lekki wstrząs targnął kadłubem. Był to śmiertelny cios. Operatorzy radiowi wielu stacji zanotowali w raportach pod datą 15 kwietnia, kwadrans po północy wysłany po raz pierwszy w historii statku sygnał S.O.S. - „Save our souls” słynne ... - - ... (trzy kropki, trzy kreski, trzy kropki) zakończone alarmem: „Toniemy, wzywamy pomocy”. O godzinie 2<sup>20</sup> duma konstruktorów - przełamany na pół „Titanic” zniknął w otchłani wód.

Z 2227 pasażerów przy życiu pozostało zaledwie 711 osób. Jak głosi legenda, orkiestra do ostatniej chwili grała hymn bry-



rys. Z. Kaleski

tyjski, zaś francuski muzyk „Marsyliankę”. Katastrofa z biegiem czasu obrosła mitem. Zadawano sobie pytania, jak to się stało, że nie wystarczyło sprzętu ratunkowego? Dlaczego puściły stalowe płyty kadłuba i co właściwie spowodowało tak szybkie jego zatonięcie? Dopiero po upływie dziesięciu lat i wykorzystując postęp techniczny zorganizowano operację „poławiania” szczątków Titanica. Pierwsze próby z lat 1980 i 1983, finansowane przez miliardera amerykańskiego Jacka Grimma poniosły fiasko. W sierpniu 1996 r. udało się wyłowić przy pomocy zdalnie sterowanego robota rozmaite drobiazgi, części garderoby, naczynia. Skarbiec Titanica pozostał jednak nietknięty... Poza tym okazało się, że uderzenie góry lodowej spowodowało bardzo liczne, drobne nacięcia w kadłubie statku. Zastosowane stopy metali pozostawiały pod względem jakości wiele do życzenia.

W chwili obecnej stan korozji wraka posunął się tak daleko, że w niedalekiej przyszłości statek ulegnie doszczętnemu rozkładowi.

## MEGA-FILM

Prasa światowa donosiła o nadzwyczajnym przedsięwzięciu reżysera amerykańskiego Jamesa Camerona. W 1995 r. filmowiec wyruszył na podbój Hollywoodu w poszukiwaniu producenta. Przewidywany budżet filmu o Titanicu sięgał 250 milionów dolarów, bijąc wszystkie światowe rekordy.

Niemniej, prezes Fox-Company zaakceptował realizację projektu mając zaufanie do twórcy tak kasowych filmów jak „Abyss” i „Terminator”. Wiosną ub. roku ukończono kręcenie. W jednym z wywiadów dla prasy realizator powiedział: „Chciałbym opowiedzieć historię zatonięcia statku przedstawiając na tym tle mi-

łość pomiędzy dwoma pasażerami”. Chcąc poznać prawdę o Titanicu J. Cameron schodził w głębinę oceanu na pokładzie rosyjskiego batyskafu (skonstruowanego przez Sagalewicza), by filmować miejsce ostatniego spoczynku parowca. Na odtwórców ról bohaterów filmu wybrano nieznanych nikomu Leonardo di Caprio oraz Katię Winslet. Producent, angażując wielkie środki nie zamierzał jednak wykorzystywać obrazów tworzonych za pomocą komputerów, lecz dokonać gigantycznego dzieła stworzenia olbrzymiej makie ty statku. W meksykańskiej stoczni Rosario, specjaliści przystąpili do ciężkiej pracy budując okręt o wysokości 75 pięt i długości sięgającej oryginału. Nie było naturalnie mowy o „wodowaniu” makie ty. W celu kręcenia scen na falach zbudowano więc wielkie

baseny z ochłodzoną wodą, by uniknąć parowania. Tego typu przedsięwzięcie, jak zapewniają przedstawiciele producenta, nie miało miejsca nigdy w historii kina. Reżyser i jego ekipa czuwali nad każdym detalem, by wiarygodnie oddać nastrój. W 1912 r. kompania White Star zainwestowała przeciw wielkie pieniądze w luksusowe wyposażenie łazienek, sal i kabin. Najbardziej spektakularne sceny tonięcia statku wymagały zaangażowania tysiąca

statystów, wielu kaskaderów i zawodowych pływaków. Na same koszty wydano 8,5 miliona dolarów.

Po pokazie prasowym, reżyser stwierdził: „Moim celem było ukazanie strasznego faktu tonięcia. Najtrudniej jednak było oddać nastrój na statku, którego pasażerowie wiedzieli, że są skazani na okrutną śmierć”. W USA film już zarobił grubo ponad 150 milionów dolarów.

Codzienne doniesienia o nowych wypadkach i katastrofach zmuszają nas do smutnej konstatacji, że mimo postępu techniki, nie ma żadnej gwarancji, że latające i jeżdżące środki lokomocji są zbudowane w genialny sposób, z zachowaniem wszelkich norm bezpieczeństwa. Łatwiej jednak zrobić o nich genialny film.

Zbigniew ROLSKI

LOUVRE - MUZEUM SIĘDMIU OBlicZY  
INAUGURACJA NOWYCH SAL 1997 (I)

Po otwarciu Piramidy w 1989 r. oraz skrzydła Richelieu w 1993 r. Muzeum Luwru udostępniło publiczności w niedzielę 21 grudnia 1997 r., nowe sale o łącznej powierzchni 10 tys. m<sup>2</sup> w najstarszej części Pałacu, wzdłuż Sekwany (skrzydło Denon) oraz wokół Dziedzińca Kwadratowego (skrzydło Sully). Prace rozpoczęte w listopadzie 1983 r. stanowiły trzeci etap Projektu „Wielkiego Luwru”, którego finał przewidziano na 1999 r. z dodatkową powierzchnią ekspozycji ok. 5 tys. m<sup>2</sup>. Uroczystej inauguracji nowych sal w Luwrze dokonał Prezydent Republiki Jaques Chirac, w obecności Ministra Kultury, C. Trautmann oraz licznych przedstawicieli świata kultury, sztuki i nauki. Inauguracjom nowych sal w Luwrze nadano rangę wydarzenia kulturalnego roku 1997, a dodatkowa powierzchnia wystaw sprawiła, że Muzeum Luwru w Paryżu jest obecnie... największym muzeum świata.

Trzeci etap prac w ramach projektu „Wielkiego Luwru” oprócz przeobrażeń muzeologicznych kolekcji i departamentów, objął także programem restauracji Pałac Królewski oraz zespół otaczających go Ogrodów Tuilleries. Przemieszczeniu i reorganizacji uległa również siedziba elitarnego Ecole du Louvre (Pawilon Flory) oraz Muzeum Sztuk Dekoracyjnych (skrzydło Marsan). Budżet prac w latach 1995-1999 wynosi miliard franków i obejmuje zespół następujących przedsięwzięć z dziedziny rekonstrukcji - restauracji:

- reorganizację i restaurację nowych sal trzech departamentów o łącznej powierzchni 10 tys. m<sup>2</sup>. Departament Starożytności Egipskich (Antiquites Egyptiennes), całkowita reorganizacja kolekcji o powierzchni 4120 m<sup>2</sup> (zyskano 60% powierzchni

wystaw) pozwoliła na zupełnie nową koncepcję prezentacji sztuki starożytnego Egiptu w dwójki sposób: na parterze według systemu wielkich tematów (Nil, pismo, świątynia itp.), zaś na I piętrze zgodnie z chronologią historii sztuki w Egipcie. Całkowitą nowością są natomiast dwie serie w skrzydle Denon, prezentujące sztukę nagrobną Egiptu w epoce rzymskiej i koptyjskiej (o powierzchni 450 i 620m<sup>2</sup>), stanowiące zaczyn przyszłej kolekcji ukazującej rozwój religii i sztuki w basenie Morza Śródziemnego w epoce rzymskiej i bizantyjskiej (I-IX wiek n.e.). Departament Starożytności Greckich, Rzymskich i Etruskich (Antiquites Grecques, Etrusques et Romaines) uległ częściowej reorganizacji otwierając kolekcję ceramiki greckiej (Galeria Campana) i terakoty oraz złotnictwa rzymskiego (powierzchnia wystaw 2650 m<sup>2</sup>). Otwarto również nową galerię sztuki greckiej preklasycznej (3000-480 p.n.Chr.). Departament Malarstwa Włoskiego (Peintures Italiennes) stworzył drugą część Wielkiej Galerii (1560 m<sup>2</sup>) z kolekcją dzieł XVI-XVII wieku oraz dwie sale z grafiką włoską z XVI w. (290 m<sup>2</sup>); - restauracja historycznych partii Pałacu, miejsca wielu wydarzeń z historii Francji (śluby królowej Margot i Napoleona I) wraz z nowym planem zwiedzania według tablic - przewodnika po historii i sztuce architektury oraz dekoracji Pałacu; - odnowienie zewnętrznych fasad Pałacu (15 lat prac) dobiega końca, otwierając publiczności „Kolumnadę Saint-Germain-l'Auxerrois” z XVII wieku, unikalny balkon długości 100 m z widokiem na wyspę Cité. Ponadto prace restauracyjne oddające do użytku trzy nowe ogrody (Infante i Rafet od strony Sekwany oraz Oratoire od ulicy Ri-

voli) okalające historyczny Pałac Luwru, Największego Muzeum Świata.

Opr.  
Dariusz DEUGOSZ

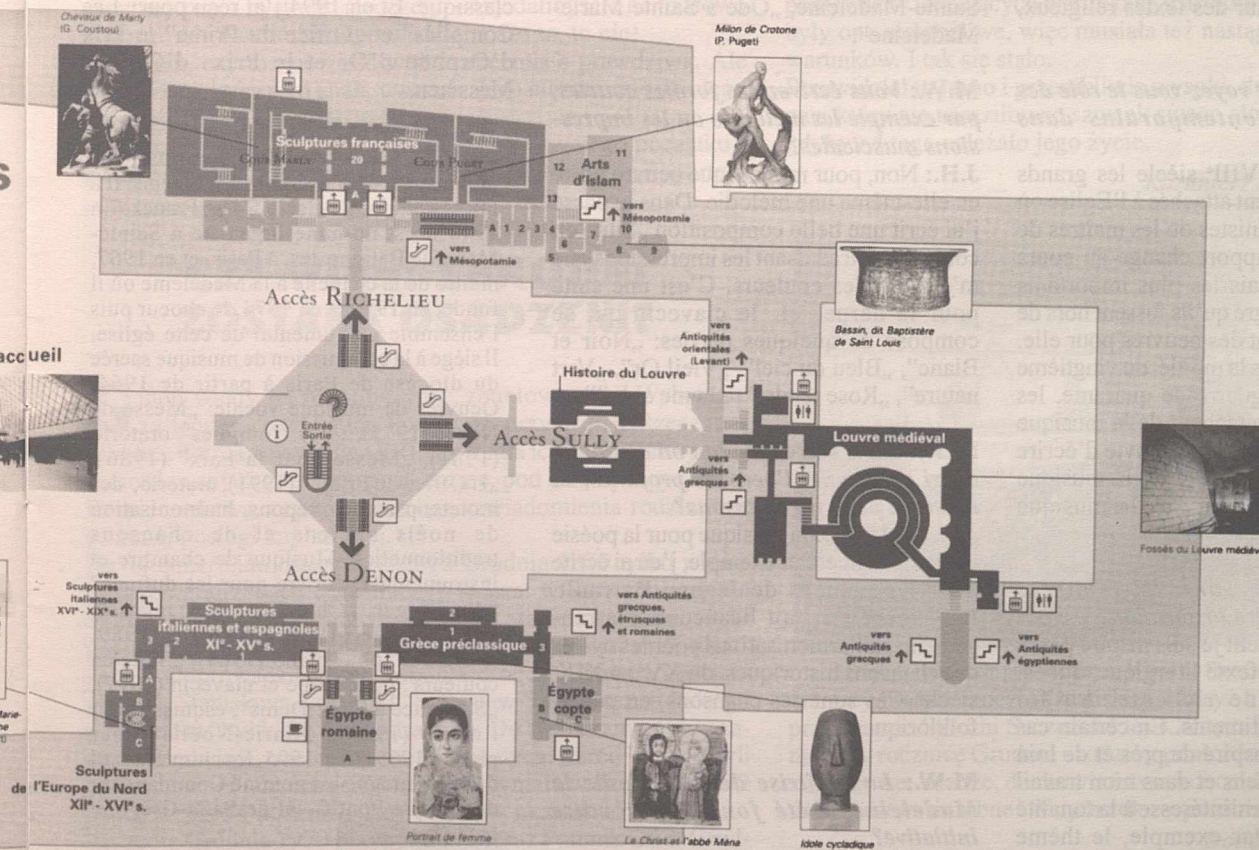
Entresol  
Accès  
aux collections

- Antiquités orientales
- Arts d'Islam
- Sculptures
- Antiquités égyptiennes
- Antiquités grecques, étrusques et romaines
- Histoire du Louvre
- Louvre médiéval

## Espaces d'accueil



Sainte Marie Madeleine 10. Etienne







## ENTRETIEN AVEC JOACHIM HAVARD DE LA MONTAGNE DIRECTEUR DES CHOEURS DE LA MADELEINE ET SON ENSEMBLE INSTRUMENTAL

**MARIUSZ WIRWICKI:** *Vous êtes depuis quand attaché à l'Eglise de la Madeleine, ce lieu magnifique?*

**J. HAVARD DE LA MONTAGNE:** Je suis entré à la Madeleine en 1967, où je suis depuis. Dans cette église j'ai eu la possibilité de refaire la musique liturgique, après la révolution des années soixante. J'ai d'abord écrit la musique pour la liturgie et puis, de plus en plus, la musique religieuse de concert. Ces sont deux choses un peu différentes en ce sens que pour la liturgie il faut écrire plus simple et puis, avec les moyens réduits, par exemple, il n'y pas d'orchestre. Et pour les concerts religieux on emploie les moyens plus importants, plus riches. A l'Eglise de la Madeleine j'ai eu la chance d'avoir un chœur et un orchestre pour jouer et chanter les oeuvres que j'avais écrites.

**M.W.:** *Quelles formes musicales vous préférez?*

**J.H.:** ... surtout la musique vocale, chorale. Mais en musique instrumentale j'ai écrit quelques oeuvres pour orgue, quelques oeuvres pour le clavecin, pour la guitare, pour la harpe et deux oeuvres pour orchestre. La majorité de ce que j'ai écrit, c'est la musique sur des textes religieux, latin et français.

**M.W.:** *Comment voyez-vous le rôle des compositeurs contemporains dans l'Eglise?*

**J.H.:** Jusqu'au XVIII<sup>e</sup> siècle les grands compositeurs étaient attachés à l'Eglise où ils étaient les organistes ou les maîtres de la chapelle. Ce rapport change au cours du XIX<sup>e</sup> siècle mais les plus importants compositeurs malgré qu'ils fussent hors de l'Eglise, écrivaient des oeuvres pour elle. Maintenant, depuis la moitié du vingtième siècle, depuis la guerre de quarante, les compositeurs se détachent de la musique religieuse. Et ils n'ont plus envie d'écrire pour l'Eglise, ils écrivent de la musique difficile pour le public, de la musique d'avant-garde.

**M.W.:** *Quelles sont les sources principales de votre inspiration?*

**J.H.:** Principalement je suis inspiré par le texte religieux, le texte liturgique, qui est toujours plein de richesse. La foi m'inspire, les sentiments. En certain cas j'aime bien être inspiré de près et de loin de thèmes grégoriens et dans mon travail de composition je m'intéresse à la tonalité de ces thèmes. Par exemple, le thème



grégorien que j'ai employé dans „Complies-Office du Prime”. Le cadre de l'Eglise de la Madeleine m'inspire également, sa beauté, dernièrement le curé de la Madeleine m'a demandé à l'occasion de la fête organisée pour l'église d'écrire quelque chose qui se rapporte à la Madeleine. Alors j'ai pris le texte qui fait partie de l'office de Sainte-Madeleine et ça m'a aidé à écrire une sorte de cantate sur La Sainte-Madeleine, „Ode à Sainte Marie-Madeleine”.

**M.W.:** *Vous écrivez des formes courtes, par exemple les mélodies ou les impressions musicales?*

**J.H.:** Non, pour moi chaque oeuvre porte en elle-même une mélodie. Dans le passé j'ai écrit une belle composition „Suite en couleur” en traduisant les impressions que m'incitent les couleurs. C'est une suite pour la harpe et le clavecin qui se compose de quelques parties: „Noir et Blanc”, „Bleu du ciel”, „Vieil Or”, „Vert nature”, „Rose tendre”, „Jaune soleil”.

**M.W.:** *Dans votre création on distingue aussi une ligne d'oeuvres profanes, la musique pour les chansons?*

**J.H.:** J'ai fait de la musique pour la poésie contemporaine. Par exemple, j'en ai écrite pour les poèmes de Jeanne Barrault. Egalement j'ai fait beaucoup d'arrangements, d'harmonisations pour les cycles des chansons historiques, du XV<sup>e</sup> au XIX<sup>e</sup> siècle. Ces sont des chansons, en partie, folkloriques.

**M.W.:** *La Maîtrise de l'Eglise de la Madeleine a été fondée sur votre initiative?*

**J.H.:** J'ai fondé la Maîtrise de la Madeleine en 1970 mais elle a déjà existé dans l'époque du XIX<sup>e</sup> siècle et les plus grands compositeurs, Gabriel Fauré et Théodore Dubois, l'ont dirigée. Le chœur a pratiquement disparu dans les années trente, à notre siècle. Actuellement la Maîtrise de la Madeleine compte plus que soixante choristes, certains d'entre eux sont des chanteurs professionnels. Dans cette église nous faisons régulièrement les concerts mensuels intitulés „Une heure de musique à la Madeleine”. Notre programme est ambitieux et original, nous avons exécuté plusieurs chef-d'oeuvres de la musique classique, comme: „Requiem” de Fauré, „Le Roi David” de Honegger, „Gloria” de Vivaldi, „Les Sept Paroles du Christ” de J.Haydn, „Oratorio de Noël” de Bach...

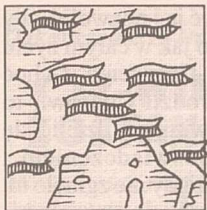
**M.W.:** *Je crois que vous avez reçu deux fois „L'Orphée d'Or”, le grand prix national de la musique classique?*

**J.H.:** En 1978, les Choeurs et l'Ensemble Instrumental de la Madeleine ont enregistré en première mondiale le „Requiem” de Charles Gounod, ce disque a remporté le Grand Prix National du Disque Lyrique (Prix Jacques Ibert, Orphée d'Or) de la meilleure exécution de la musique classique. Et en 1994 j'ai reçu pour „Les Complies” et „Office du Prime” le Prix d'Orphée d'Or et le Prix d'Olivier Messiaen.

### JOACHIM HAVARD

**DE LA MONTAGNE,** compositeur, organiste et chef d'orchestre français. Il a fait ses études à l'Ecole César Franck. En 1948 il est no-mmé organiste à Sainte-Marie de Batigno-les, à Paris, et en 1967, maître de la chapelle à la Madeleine où il fonde, en 1970 et en 1974, le chœur puis l'ensemble instrumental de cette église. Il siège à la commission de musique sacrée du diocèse de Paris à partir de 1964. Oeuvres de musique vocale: „Messe de Noël” (1975), „Les Complies” oratorio (1981), „Messe pour la Paix” (1986), „L'Office du Prime” (1991), oratorio, des motets, psaumes, répons, harmonisation de noëls anciens et de chansons traditionnelles. Musique de chambre et instrumentale: „Prière pour les dufunts” pour l'orgue, „Choral, canon, fantaisie” pour l'orgue (1959, orchestré, 1989, „Téléreve” pour piano (1964), „Suite en couleurs” pour harpe et clavecin (1977), „Séquence à Saint-Denis”, esquisse pour l'orgue (1973), „Marie-Noëlle” pour piano (1985). En 1995 Joachim Havard de la Montagne est nommé Commandeur de l'Ordre Pontifi-cal de Saint-Grégoire le Grand.





## POLACY NA ZACHODZIE

### KONIEC SŁUŻBY BRACI

30 października zmarł Śp. Andrzej Krasieński - oficer AK, dwukrotnie ranny w bojach partyzanckich na Wileńszczyźnie, odznaczony Krzyżem Walecznych. Później, po zwykłych w tym pokoleniu perypetiach z UB, był publicystą związanym ze środowiskami katolickimi i przez dłuższy czas pracował w „Więzi”. Stał się też jednym z twórców i aktywnych uczestników głośnego swego czasu Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”.

Był godnym spadkobiercą tradycji rodziny, która odegrała tak wielką rolę w dziejach Polski: w literaturze i na polach bitew o niepodległość. Jego matka wraz z córkami została wywieziona na Wschód, gdzie dwie jego siostry zmarły. W tym czasie jego brat Stanisław, uczestniczył w kampanii na Zachodzie jako oficer w dywizji generała Maczka.

Poruszającym faktem jest to, że obaj bracia odeszli z tego świata niemal jednocześnie: Andrzej zmarł w Warszawie, a Stanisław w Londynie - w odstępstwie niecałych dwóch dni. Widocznie obaj skończyli swą służbę.

Andrzej Krasieński był postacią znaną i lubianą w wielu różnych kręgach, zwłaszcza w Warszawie i w Krakowie. Ceniono go za wybitne poczucie humoru i za skromność połączoną ściśle z głęboką kulturą osobistą, która bezbłędnie wskazywała, że mamy do czynienia z coraz rzadszym w życiu zjawiskiem; z jednym z tych ludzi, którzy są zawsze na swoim miejscu i wiedzą, co czynić należy. Opowiadano o nim, że gdy na przesłuchaniu w UB starał się ukryć pewne niewygodne dla niego informacje, został zapytany przez bystrego śledczego - czy dalibyscie na to słowo honoru? Ale Krasieński odpowiedział: - Co to, to nie!

Nie wiem, czy to opowieść w stu procentach prawdziwa. Ale wiem, że ci, którzy go znali, uważali, że to niezmiernie do niego przystaje.

W Konwersatorium „DiP” uczestniczył od samego początku - od pierwszego spotkania w roku 1978 i pierwszego „Raportu o

stanie Rzeczypospolitej i drogach prowadzących do jej naprawy” (wiosna 1979). Był członkiem tzw. Zespołu Usługowego, koordynującego i inspirującego pracę szerokiego, niemal dwuosobowego zespołu uczestników, w większości wybitnych ekspertów, profesorów różnych wyższych uczelni, działaczy społecznych, socjologów, historyków, publicystów, pisarzy. Konserwatorium stawiało sobie zadanie opracowania i zaproponowania społeczeństwu szerokiego zestawu reform demokratycznych, które pozwoliłyby przełamać kryzys, w jakim znajdował się kraj. I choć te propozycje nie znalazły żadnego posłuchu u władz, to jednak przyczyniły się do rozwoju ruchu umysłowego, który doprowadził w końcu (obok działań wielu innych ośrodków) do wielkiej zmiany lat osiemdziesiątych.

Andrzej Krasieński był właśnie w tym pierwszym, największym zespole, który początkowo liczył kilka osób, a następnie rozrósł się do kilkunastu. Odegrał w nim dużą rolę.

Tu smutna obserwacja. Ludzie w Zespole Usługowym „DiP” nie byli starzy, przeciwnie - byli wtedy na ogół w sile wieku. A jednak tak się złożyło, że dziś ogromna większość z nich już nie żyje. To bolesna lista. Są na niej: Jan Strzelecki, Jerzy Zieliński (obaj zmarli tragicznie), Klemens Szaniawski, Bogdan Gotowski, Jan Górski, Jan Małanowski, Jerzy Stembrowicz, Jerzy Tomaszewski. A teraz również Andrzej Krasieński. Tylko on, mimo słabego zdrowia, a także prof. Stembrowicz dożyli dość zaawansowanego wieku. Pozostali byli w wieku średnim lub tylko nieco powyżej średniego. Mogli jeszcze dużo zdziałać. Ale już ich nie ma. Sądzę, że ta lista strat najlepszych przedstawicieli polskiej inteligencji, strat przedwczesnych, też ma wiele wspólnego z generalnym bilansem historii Polski po roku 1945, a zwłaszcza ze stanem wojennym.

Andrzej Krasieński uchodził w Zespole Usługowym „DiP” i wśród autorów kolejnych, ogłaszanych w „drugim obiegu”, raportów za specjalistę od zwięzłego, jasnego i trafnego formułowania wstępów i konkluzji. To on był autorem określenia sumującego sytuację: zmiany w kraju są niezbędne, choć zupełnie niemożliwe. To była chyba najtrafniejsza ówczesna diagnoza. Zmiany były istotnie niezbędne, więc musiały w końcu nastąpić. Ale ponieważ w istniejących warunkach ustrojowych i politycznych były one niemożliwe, więc musiały też nastąpić zmiany owych warunków. I tak się stało.

Przewidział to jasno i przenikliwie wysoki, dowcipny, skromny pan, który nie naraziłby na szwank swego słowa honoru, nawet gdyby od tego zależało jego życie.

Kazimierz DZIEWANOWSKI

### CZY WINNI ZBRODNI ZOSTANĄ OSĄDZENI?

**G**inęli wtedy na robotniczym, „zbuntowanym” Wyrzeżu, za lepszą, oczekiwaną Polskę, za przyszłą III Rzeczypospolitą... Tamta zniewolona PRL nie miała ich za swoich synów, zamordowanych grzebano pospiesznie, pod osłoną nocy i Służb Bezpieczeństwa, często nawet bez zawiadomienia rodzin, bez ostatniej posługi kapłańskiej.

Na 44 śmiertelne ofiary Polskiego Grudnia 1970 tylko w nielicznych pogrzebach uczestniczyli księża: w Szczecinie, gdzie było 16 ofiar, jedynie młody żołnierz Stanisław Nadratowski pochowany został oficjalnie, w dzień, jako „ofiara zajęć ulicznych”. Odprowadził go w ostatnią drogę proboszcz kościoła pw. Św. Stanisława Kostki ks. Stanisław Sz wajkosz, u którego poległy Staś był kiedyś ministrantem. Do tych dramatów, w samym Szczecinie, trzeba dopisać 110 rannych, wśród których byli nawet 11-letni uczniowie. Milicja zatrzymała w Szczecinie 612 osób, w tym 54 uczniów; sądy i kolegia ukarały 251 osób...

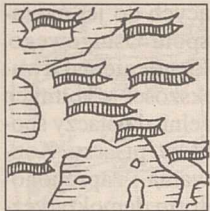
Tragedię Grudnia 1970 przypominają teraz Pomnik Ofiar Grud-



Przybyli z pokłonem pod stoczniową bramą na Plac Ofiar Grudnia 1970 nia przy bramie Stoczni Gdańskiej, i krzyż z tablicami pamięci przy bramie Stoczni Szczecińskiej. Corocznie zbierają się przy nich - w rocznicę Grudnia - rodziny pomordowanych, delegacje związkowe, władze, duchowieństwo koncelebrując rocznicowe nabożeństwa żałobne. W tym roku - po raz pierwszy - były to

Dokończenie na str. 25





## POLACY NA ZACHODZIE

### Z AUDUN-LE-TICHE DYRYGENTOWI CHÓRU EUGENIUSZOWI OSUCHOWI

*Modlitwą jasną  
Modlitwą żarliwą  
Słowem drgającym  
Śpiewajmy  
aż do uproszenia łask  
Hymn do Ducha Świętego.*

(Józef Ruffier)

Każdy z nas zazwyczaj bardzo dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że w życiu systematycznie mieszają się chwile bardzo miłe, z tym co zasmuca, niepokoi, napawa lękiem... I albo zdecydowanie odrzucamy to od siebie, albo czynimy wszystko, co możemy, aby chwile smutne jak najbardziej oddalić od siebie. Rzadko jednak przychodzi nam na myśl, aby w czymś smutnym poszukać choć odrobiny radości - jeśli to oczywiście możliwe. Małe Audun-le-Tiche, ma też swoje radości i smutki, które systematycznie przeplatają się ze sobą, tworząc kolorową mieszanię. Czego jest więcej? Trudno powiedzieć. Myślę, że to tak naprawdę zależy od nas i od tego, co chcemy znaleźć. Więc najpierw zacznijmy od rzeczy smutnych.

Oto stało się to, w co wielu z nas dość trudno uwierzyć, a jeszcze trudniej się z tym pogodzić. Po 50 latach nieprzerwanej pracy pożegnaliśmy dyrygenta Chóru

św. Cecylii, który zrezygnował z tej ważnej i odpowiedzialnej funkcji. Jego życie przeniknięte było muzyką już od najmłodszych, harcerskich lat, spędzonych w polskim domu. Tu uczył się, tu otwierał i poznawał najdelikatniejsze nawet dźwięki, które zawarte są w muzyce, a które zawsze i wszędzie brzmią tak samo - i chciałoby się powiedzieć jak Polska, tak i Fran-



cja musiały poddać się temu zapałowi i determinacji w propagowaniu piękna zrodzonego z szumu Wisły i Odry. Tego samego piękna, które rodziło się w chopinowskim dworku w Żelazowej Woli i willi Szymanowskiego w Zakopanym i na Mazurach i w Bieszczadach...

I trochę żal i trochę ogarnia nostalgia, że coś się skończyło, ale przecież Bóg nie ogranicza swoich darów, a jednym z nich jest otwartość i poczucie piękna, tylko wybranych ludzi. W każdym z nas jest dusza artysty. Tylko sztuka polega na tym, że jest ona głęboko schowana i naszym

zadaniem jest wydobyć ją i pozwolić, aby przemówiła - tak samo jak w całym życiu i twórczości naszego Dyrygenta. I choć nie będzie już przewodził Chórowi, to przecież może - i powinien - dzielić się swoim ogromnym doświadczeniem i umiejętnościami, aby nigdy nie zginęło to, co piękne i polskie. Jeśli my coś zagubimy, to już może nikt nigdy po to nie sięgnie, aby wskrzesić i wydobyć na światło dzienne. Nie warto ryzykować, ale przecież jesteśmy też coś winni Rodakom, którzy musieli żyć i tworzyć na francuskiej ziemi, jak choćby Norwid i Chopin. Więc niech Audun-le-Tiche ze swoim polskim Chórem nigdy nie przestanie być wierne polskiej tradycji i dziedzictwu. Niech nigdy nie zatraci tego, co polskie, bo jeśli stanie się inaczej to czym będziemy żyli i, co wspominali, gdy może kiedyś przypomni nam się kraj nad Wisłą i Odry. Drogi Panie Dyrygencie! Fragment wiersza, Józefa Ruffera, który przytoczyłem na początku, w sposób szczególnie dedykuję Panu, ale i nam wszystkim, abyśmy rzeczywiście nieustannie śpiewali Hymn do Ducha Świętego, abyśmy wdzięczni za Pana trud i wysiłek, mogli uprosić dla Pana Boże błogosławieństwo, a dla nas siły, byśmy tym, co piękne i polskie wypełniali otaczającą nas rzeczywistość.

Diakon Tomasz PARTYKA CM

### Ś.P. EDWARD KUREK



Pragniemy tą drogą serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy okazali nam wiele współczucia w tych tak smutnych dla nas chwilach naszego życia, a zwłaszcza księdzu Władysławowi Szymkowiakowi za odprawienie Mszy św. w intencji zmarłego nagle naszego syna Edwarda, ur. 2 stycznia 1947 r. w obozie wysiedleńców w Wildflecken (Niemcy), zmarłego 4 grudnia 1997 r. w Pointe-a-Pitre (Gwadelupa), którego ciało sprowadzone tutaj do Montayral - zostało pochowane w grobowcu rodzinnym.

W smutku pogrążeni rodzice, Barbara i Wiktor Kurek z rodziną.

### Ś.P. STANISŁAW KRASIŃSKI

Rotmistrz, Członek Honorowy Instytutu, oficer 2 Pułku Ułanów i 10 Pułku Strzelców Konnych, żołnierz 1 Dywizji Pancerniej, z którą odbył kampanię 1944/45 r. **zmarł 2 listopada 1997 r. w Cuckfield, West Sussex.**

Prochy zostały przewiezione do Polski i złożone w Opinogórze. Członka Honorowego i jego wielkiego przyjaciela z żalem żegna Zarząd Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego.

### Ś.P. RTM. STANISŁAW KRASIŃSKI

oficer 2 Pułku Ułanów, d-ca RR 10 BK Panc. i 1 Dyw. Panc., d-ca szwadronu 10 PSK, odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i innymi.

Zmarł 2 listopada 1997 r. Cześć Jego pamięci!

*Strzelcy Konni 10 PSK*

W dniu 31 października 1997 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł opatrzony Świętymi Sakramentami

### Ś.P. ANDRZEJ KRASIŃSKI

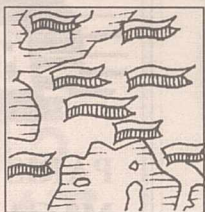
z Bojar, syn Michała i Marii z Czartoryskich, ur. 25 kwietnia 1916 r. Podporucznik 77 pułku piechoty AK, odznaczony Krzyżem Walecznych, publicysta, Członek niezależnego umysłu, prasy, przez wszystkich kochany, współautor raportów Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość.

Msza św. żałobna odbyła się w czwartek 6 listopada o godz. 14.00 w kościele św. Karola Boromeusza, z którego nastąpiło wyprowadzenie zwłok do grobu na Starych Powązkach o czym z głębokim smutkiem zawiadamiają żona i najbliższa rodzina.



Dokończenie ze str. 23

## CZY WINNI ZBRODNI ZOSTANĄ OSĄDZENI?



uroczystości rządowe, z udziałem najwyższych przedstawicieli władz i kompanii honorowych WP. Do Gdańska przybył m.in. premier Jerzy Buzek. Przypomnił on w swoim wystąpieniu, że „w grudniu 1970 r. strzelali tu Polacy do Polaków z rozkazu Polaków”, a sprawcy tej zbrodni do dziś nie zostali osądzeni. Na Placu Ofiar Grudnia 1970 w Szczecinie, pod stocznio- wym krzyżem, modlił się o spokój dusz pomordowanych ks. metropolita abp Marian Przykucki, biskupi, księża, rodziny zamordowanych, stocznio- wcy, ludzie morza. Z pokłonem i wiązkami kwiatów przy- byli wicepremier Janusz Tomaszewski, ministrowie, wojewoda, pre- zydent miasta. Później złożono kwiaty i zapalono znicze na grobach 13 ze szczecińskich ofiar, pochowanych na Cmentarzu Centralnym, a wieczorem w archikatedrze ks. bp Jan Gałęcki odprawił Mszę św. w intencji pomordowanych. Zginęli za Polskę, za nas. *Wieczne odpoczywanie...*

Tekst i zdjęcia: Wiesław SEIDLER

## SPOTKANIE OPŁATKOWE W NANCY

10 stycznia br. w sali Międzyzminnego Związku Laxou-Maxeville w Nancy odbył się doroczny bal i spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia „Stanislas Leszczyński”. Podczas spotkania Konsul Generalny RP w Strasburgu, M. Lewandowski udekorował prezeskę Stowarzyszenia, Panią Mirosławę Kowalską, Złotym Krzyżem Zasługi.

M. Kowalska pełni funkcję prezski Stowarzyszenia od momentu jego powstania w 1986 r.

Po życzeniach złożonych przez ks. Leszka Soprycha i podzieleniu się opłatkiem zaczął się bal na 150 osób i orkiestrę.

## W INSTYTUCIE POLSKIM:

(31, rue Jean Goujon, tel. 01 53 93 90 13)

20. I. godz. 20<sup>00</sup> - koncert - Katarzyna Chizniakowa (fortepian), Jan Jakub Bokun (klarnet). Program: M. Arnold, T. Baird, L. Bernstein, F. Chopin, P. Gabaye, J. Grudzień, A. Piazzola, A. Skriabine;

21.I. godz. 19<sup>30</sup> - film video - *Cwał* Krzysztofa Zanussiego (1996) z: M. Komorowską, B. Obuchowicz, K. Wajdą, P. Adamczyk, P. Szwe- des, S. Łozińską, S. Celińską (v.o., 103 mm). **Wstęp: 10 F;**

28.I. godz. 19<sup>30</sup> - film video - *Tato* Macieja Ślesickiego (1995), z: B. Lindą, C. Pazurą, R. Dancewicz (v.o.). **Wstęp: 10 F;**

29.I. oraz 13.II. - wystawa - *Polskie malarstwo na jedwabiu* Wystawa we współpracy z Polskim Komitetem UNESCO - czynna: poniedziałek, czwartek i piątek od 10<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>, wtorek i środa od 12<sup>00</sup> do 19<sup>00</sup>.

## WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

### OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Zofia Dominik	500 FF
Ks. Ignacy Chodźko w imieniu grupy z Berlina	1480DM i 430FF
Janina i Roch Sokół - Oslo	360 FF
Andrzej Woźny - Oslo	180 FF
Kazimierz Ciemski - Oslo	180 FF
Patrice Bezgmann - Oslo	100 FF
Marlena Karslen - Oslo	100 FF
Maria Szewczyk - Oslo	100 FF
Ewa Ronningen - Oslo	2 000 KN
Janina Hoffmann - Oslo	2 000 KN
Jadwiga Stolarska - Oslo	200 KN

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

## DLA POWODZIAN... JESZCZE RAZ CZYLI KUPON NA KALENDARZ 1998 R. DLA SPÓŹNIALSKICH

### AKCJA G.K. „KALENDARZ-CEGIEŁKA GWIAZDKA DLA POWODZIAN”

Pragnę uczestniczyć w waszej akcji

Proszę o przysłanie mi kalendarza.

Ilość sztuk ..... w cenie 25 + 5 FF

Dołączam czek (przekaz) na łączną sumę .....

Imię .....

Nazwisko .....

Adres: .....

Nasz adres: *Głos Katolicki*

263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris

### KOLEJNA LISTA NAZWISK OSÓB - OFIARODAWCÓW, KTÓRZY WZIEŁI UDZIAŁ W NASZEJ AKCJI ZBIÓRKI

#### FUNDUSZY DLA POWODZIAN. PAŃSTWO:

C. Wac, S. Szotowski, F. Skrzydlewski, M. Darlak, L. Wujek, A. Olejarz, M. Dembowski, B. Bieszczad, A. Nieckula, W. Kaluźny, C. Abrahamik, H. Gasperowicz, J. Wróblewski, J. Opala, F. Michulka, A. Filipczak, L. Rokocz, F. Steckiewicz

(*Dziękujemy - Red.*)

### W tym tygodniu, od 26 stycznia do 1 lutego obchodzimy imieniny:

Pauli, Pauliny, Angeliki, Anieli, Jana, Tomasza, Juliana, Zdzisława, Walerego, Hiacynty, Macieja, Ludwika, Brygidy, Ignacego.

*Wszystkim Solenizantom składamy serdeczne  
życzenia imieninowe.*

*Redakcja*

## A CO OZNACZAJĄ NIEKTÓRE Z IMION?

Angelika - Miła

Tomasz - Bliźniak

Brygida - Świetlana

Julian - O miękkich włosach

## OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA ZŁOŻYLI

Viktoria Bogudzińska	100 FF
Wanda Deren	100 FF
Ryszard Jozefara	200 FF
Grażyna i Ryszard Dul	200 FF
Stanisława Kurtyka	200 FF
Bractwo Żywego Różańca - Paryż	250 FF
Cecylia i Robert Zych	200 FF
Maria Wallich	500 FF
Jan Piela	1 000 FF
B. Dzwonkowska	200 FF

### OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁĄĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

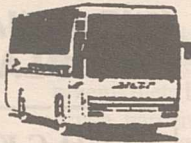


REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE  
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard  
75015 Paris; M° FALGUIERE L12

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

**CODZIENNE WYJAZDY**

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ  
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDĄŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE MARSEILLE <sup>także</sup> NICE BORDEAUX >> POLOGNE-  
LYON CREUSOT MULHOUSE STRASBOURG CHALONS >> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	Bordeaux - 05 56 91 71 46;
Kraków - (00 48 12) 422 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54
Wrocław - (00 48 71) 61 61 35 w.131	



4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDĄŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

<b>PARIS</b>	<b>LILLE</b>	<b>BILLY-MONTIGNY</b>
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

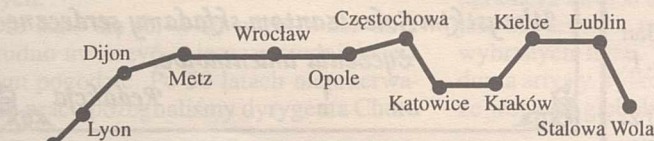
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola  
Pologne



voyages BARLATIER  
Feurs (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

**komfort**

**PORADY PRAWNE**

\* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

**PODRÓŻE DO POLSKI**

- \* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29.
- \* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98.
- \* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.
- \* RAMONA - REGULARNY PRZEWOZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- \* Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;  
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo.

**Domaine St Martin**

**PIELGRZYMKI DO LOURDES**

z postojem w Avignon i Nimes

Zapraszamy na noclegi - 6 km od PONT DU GARD - tanio  
(mówimy po polsku). Tel/fax /0033/ (0)4 66 37 05 11

**PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO**

Jan Holstorp	400 FF
Sophie Klak	200 FF
Stephanie Krauzewicz	400 FF
Theodore Kurowiak	400 FF
Władysław Natanek	400 FF
Adam Osika	400 FF
Małgorzata Pilarska	425 FF
Marian Satory	400 FF
Józef i Maria Semba	400 FF
Maria Sibiga	400 FF
Tadeusz Śliwka	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

**INNE**

\* POSZUKIWANA osoba do TŁUMACZENIA tekstów z FRANCUSKIEGO na polski. Płatne gotówką. Tel. 03 28 27 70 30 (po 19<sup>00</sup>).

**LEKCJE**

\* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

**„VERBUM”**

kurs j. francuskiego dla początkujących i zaawansowanych  
OD 12 STYCZNIA 1998 r. - poniedziałki, czwartki, piątki: 19.30 - 21.30  
NOWA METODA  
- gwarantujemy opanowanie języka w ciągu 60 godzin.  
Zapisy: tel. 01 46 64 28 48 (od godz. 16.00)



## DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



# 15 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa, Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>o</sup> CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



# Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE

**CODZIENNE WYJAZDY** - OPRÓCZ  
PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy  
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,  
WROCŁAW / WARSZAWA,  
WROCŁAW / OLSZTYN,  
WROCŁAW / GDAŃSK

*Informacji udzielają:*

**COPERNIC**  
6, rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris (M: Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

**COPERNIC**  
116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

**PACZKI DO POLSKI:** (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -  
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

## UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE

**15 dni - 450 franków**

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku w godzinach

10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
I piętro

## SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)  
1, rue Divergier, 75019 Paris, M<sup>o</sup> Crimée  
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

**DR. K. KUCHARSKI**

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)  
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;  
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

ECOLE "NAZARETH"

## KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - **nowe grupy od 9 stycznia**

ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki  
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) KURS PORANNY (średni) - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 14 STYCZNIA

## GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

**W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)  
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

# GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

**Warunki prenumeraty:**

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

## KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs  Czekałem
- Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris
- Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

.....

.....

Tel: .....



# W 135-ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

